Rok V. WARSZAWA, dnia 15-go września 1930 r. Nr. 18.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN
ZWIĄZKU ORGANIZACYJ ROLNICZYCH RZPLITEJ POLSKIEJ

KIEROWNIK PISMA: J. GOŚCICKI. REDAKTOR: Dr. T. MINCER.

T R E Ś Ć:

Wyniki Międzynarodowej Konferencji Rolniczej w Warszawie.

Przemiany w strukturze gospodarczej całego świata cywilizowanego, które pociągnęła za sobą wojna światowa, stały się widoczne z chwilą, gdy umilkły działa i rozpoczął się proces uciążliwego odrabiania dokonanego zniszczenia. Z jednej strony niebywała ruina i wyczerpanie gospodarcze państw europejskich, biorących udział w wojnie, z drugiej zaś szybki anormalnemi warunkami spowodowany, a zatem sztuczny rozrost gospodarczy krajów pozaeuropejskich, które wzmożeniem swej własnej produkcji zastąpiły w znacznym stopniu braki w produkcji krajów Europy zajętych wojną, musiały oczywistą doprowadzić do silnych wstrząsów gospodarczych we wszystkich krajach zarówno u walczących: zwycięzców i zwyciężonych, jako też i u tych, które zachowały swoją neutralność podczas wojny.

Wstrząsy te i niedomagania gospodarcze utrudniają i opóźniają powrót do sił i zdrowia krajom, które walczyły, a także zagrażają dobrobytowi krajów pozostałych. Skutki wojny podkreśliły i uwypukliły ścisłość więzów ekonomicznych, któremi dzisiaj jest złączony cały świat cywilizowany. Dla zaradzenia bólom nie pomagały zarządzenia podejmowane wewnątrz poszczególnych organizmów państwowych i gospodarczych, okazała się potrzeba ścisłego porozumienia, obejmującego cały szereg państw. Po wojnie otwiera się era konferencyj międzynarodowych, w których biorą udział przedstawiciele całej niemal kuli ziemskiej, a poświęconych kwestjom gospodarczym. Jednak przy najskrupulatniejszem badaniu trudno dopatrzeć się realnych wyników i skutecznego oddziaływania na poprawę ekonomiczną świata tych mię-

dzynarowowych konferencyj, czy obrad. Doprowadziły one do przeróżnych bardzo głębokich i mądrych wskazań, wszelako żaden kraj wskazań tych nie przestrzegał i prowadził swoją politykę gospodarczą własną drogą niezależnie od uchwał konferencyj. Najbardziej konkretnym owocem międzynarodowej współpracy na polu gospodarczem jest ostatnio (na początku bież. roku) przyjęty w Genewie projekt tak zw. paktu celnego, jako projekt umowy, której mocą podpisujący zobowiązują się do niezastosowania polityki protekcjonistycznej. Aczkolwiek termin ratyfikacji i ewentualnego wejścia w życie tego paktu jeszcze nie upłynął, dzisiaj już można z dużą dozą prawdopodobieństwa powiedzieć, że i ta próba, chociaż najbardziej sprecyzowana i zasadniczo słuszna z punktu widzenia gospodarczego, zawiodła. Zresztą gdyby nawet celne „zawieszenie broni" w postaci proponowanej przez pakt doszło do skutku i było przestrzegane z najlepszą dobrą wolą, to budzą się poważne wątpliwości, czy istotnie porozumienie tak skonstruowane wytrzymałoby próbę życia, czy przyniosłoby ludności różnych krajów, wyczerpanej gospodarczo, tak oczekiwaną poprawę warunków bytu.

Projekt „paktu celnego" obarczony jest w swem założeniu tym samym grzechem, który popełniały wszystkie koncepcje współpracy gospodarczej na gruncie międzynarodowym, a który polega na różnem traktowaniu, i to w sposób pozbawiony podstaw ekonomicznych, poszczególnych elementów konstrukcji gospodarczej świata. Mianowicie u podstaw wszystkich dotychczasowych międzynarodowych poczynań gospodarczych tkwiła myśl, że na pierwszym planie stoi produkcja przemysłowa i z nią związany handel oraz finanse, na drugim zaś dopiero rolnictwo, że zatem zasadę tę można i trzeba stosować przy uzdrowieniu stosunków gospodarczych, dając pierwszeństwo produkcji przemysłowej, a podporządkowując rolnictwo interesom tej ostatniej. Wyrazem takiego z gruntu wadliwego podejścia do trudności ekonomicznych było głoszenie i dążenie do wkroczenia na drogę liberalizmu w stosunku do przemysłu, utrzymanie zaś a nawet zaostrzenie równoczesne protekcjonizmu wobec rolnictwa. Znaczyło to w praktycznym języku życia codziennego otwarcie możliwości ekspansji i rozwoju dla przemysłu, dobrze zorganizowanego i silniejszego finansowo, z równoczesnem zamknięciem tych możliwości dla silniejszego i mającego naturalne warunki rozwoju rolnictwa. Inaczej mówiąc, stworzenie poszczególnych warunków rozkwitu dla krajów o przeważającej strukturze przemysłowej z zamknięciem tych krajów dla penetracji rolniczej innych krajów o charakterze raczej rolniczym.

Zasada taka w wykonaniu praktycznem nie dałaby się ucieleśnić. Podobnie jak istnieje współzależność gospodarcza pomiędzy poszczególnemi państwami, tak istnieje również współzależność pomiędzy rozwojem gospodarczym poszczególnych gałęzi produkcji. W Polsce — w kraju o strukturze gospodarczo mieszanej z przewagą wszakże rolnictwa — potęga tej współzależności daje się z wielką siłą odczuwać, a zapoznawanie przez dłuższy czas tej współzależności dużo nas kosztowało, a i do dzisiaj jeszcze ponosimy ciężkie następstwa tego błędu. To samo wzajemne działanie sił gospodarczych objawia się również na terenie międzynarodowym. Wprowadzenie więc szczególnie dogodnych warunków dla rozwoju przemysłu państw przemysłowych z jednoczesnem sparaliżowaniem działalności gospodarczej państw rolniczych dałoby tylko doraźne zyski silnej i nastawionej na ekspansję produkcji przemysłowej, w następstwie jednak, sprowadzając anemję gospodarczą krajów rolniczych, doprowadziłoby również do ruiny tego przemysłu. Wszelka bowiem ekspansja nazewnątrz, a tylko to może mieć na oku stosowanie liberalizmu czy względnego liberalizmu w odniesieniu do pewnego działu produkcji, ma o tyle sens, o ile znajduje się nazewnątrz odbiorca eksportowanych towarów, mogący coś wzamian dać. Zamknięcie ekspansji na zewnątrz krajom rolniczym, zamknęłoby równocześnie gospodarczo możność penetracji do nich produkcji przemysłowej krajów przemysłowych.

Jeśli mimo wszystko tak sprzeczne w sobie zasady stanowiły podstawę rozumowań międzynarodowych konferencyj gospodarczych, to przedewszystkiem wskutek tego, że rozumowaniem kierowały nie tylko przesłanki natury ekonomicznej, a także i wskutek tego, że reprezentacja państw rolniczych była słabsza wobec państw przemysłowych.

Jak trafnie powiedział na zamknięciu konferencji warszawskiej w swem przemówieniu p. V. Madgearu, minister przemysłu i handlu rządu rumuńskiego, że państwa rolnicze bro-

nią nie tylko poważne interesy swych rolników, lecz także wielkie interesy gospodarcze świata całego. Istotnie interesy gospodarcze państw rolniczych nie są bynajmniej mniejsze, lecz równie wielkie, jak interesy gospodarcze państw przemysłowych. Zrozumienie i stosowanie tej zasady jest podwaliną skutecznej współpracy gospodarczej na terenie międzynarodowym, obejmującym nie tylko kraje przemysłowe lecz i rolnicze.

Na tle tych uwag można dopiero należycie zrozumieć i ocenić Międzynarodową Konferencję Rolniczą, która dzięki inicjatywie rządu polskiego, odbyła się w ostatnich dniach sierpnia w Warszawie.

Jak wynika z porządku dziennego obrad Konferencji, miała ona przed sobą dwa zasadnicze zagadnienia: pierwsze — to zbadanie możliwości i ewentualnych form stałej współpracy państw, biorących udział w obradach warszawskich, drugie — to postawienie i zbadanie konkretnych spraw, któreby już mogły być wspólnie przez te państwa prowadzone na terenie międzynarodowym.

Zasadnicze i niezmiernie doniosłe znaczenie nie tylko dla samych państw, uczestniczących w Konferencji, lecz także i dla układu międzynarodowych stosunków gospodarczych w ogólności ma oczywista sprawa stałej, a nie dorywczej, ciągłej i solidarnej pracy na terenie międzynarodowym państw rolniczych. Stanowisko zajęte w tej mierze przez uczestników konferencji zupełnie wyraźnie określają odpowiednie rezolucje, nie mogąc budzić żadnych wątpliwości co do ujęcia tego kapitalnego zagadnienia. Mianowicie w rezolucji 7-ej powiedziano, że Państwa, biorące udział w konferencji, pragnąc zapewnić stałą koordynację swej polityki ekonomicznej w odniesieniu do rolnictwa, proponują perjodyczne zwoływanie w swych stolicach przynajmniej raz do roku zjazdów kierowników ich polityki ekonomicznej. Przytem ustalono termin następnej konferencji na jesień roku przyszłego. W rezolucji 8-ej zaś „Konferencja uznaje użyteczność przyjęcia jednakowego stanowiska w kwestjach rolniczych interesujących kraje rolnicze na terenie międzynarodowym, a w szczególności na terenie Ligi Narodów. W tym celu Państwa winny komunikować sobie wzajemnie swe odpowiedzi na ankiety Ligi Narodów oraz innych międzynarodowych organizacyj, dotyczące zagadnień rolniczych, ażeby uzgodnić swe odpowiedzi w razie potrzeby na przygotowawczych zjazdach specjalnie zwołanych w tym celu“.

Zasada więc stałej współpracy państw, uczestniczących w konferencji warszawskiej, została w całej rozciągłości przyjęta i znalazła swój materjalny wyraz nie tylko w decyzji odbywania stałych corocznych zjazdów kierowników polityki gospodarczej tych państw i wspólnem przygotowywaniu wystąpień na terenie międzynarodowym we wszystkich kwestjach, dotyczących rolnictwa, lecz także w uznaniu potrzeby utworzenia stałego wspólnego organu wykonawczego, nazwanego Komitetem Studjów, który w pierwszej linji ma zająć się pracami, związanemi z wykonaniem rezolucyj warszawskich, a dalej przygotowaniem następnych konferencyj. W ten sposób przedstawiciele państw, zebranych na konferencji, dali wyraz przekonaniu, że to co zostało zrobione w końcu sierpnia w Warszawie nie stanowi jakiejś całości samej w sobie, lecz jest początkiem wspólnej doniosłej akcji obliczonej na stałe.

Co się tyczy drugiego zagadnienia, a raczej grupy zagadnień, rozważanych przez Konferencję, t. j. ustalenia spraw, które już w najbliższym czasie miałyby być przedmiotem bądź uzgodnionych, bądź wspólnych wystąpień na terenie międzynarodowym, to przedewszystkiem konferencja powzięła decyzję o uzgodnieniu wniosków dotyczących rolnictwa, które państwa, uczestniczące w Warszawie, mają przedłożyć w listopadzie r. bież. na konferencji Ekonomicznej w Genewie. Poza tem postanowiono przedstawić Lidze Narodów projekt wciągnięcia do stałej i ciągłej współpracy we wszystkich kwestjach rolniczych, rozpatrywanych na forum międzynarodowem, Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie oraz Międzynarodową Komisję Rolniczą w Paryżu.

Urzeczywistnienie tej ostatniej decyzji i wprzęgnięcie do stałego współdziałania w pracy międzynarodowej nad rozstrzygnięciem problemów rolniczych obu wymienionych instytucyj, w szczególności zaś Międzynarodowej Komisji Rolniczej, stanowiłoby bez wątpienia dalszy krok zapoczątkowany w Warszawie ku konsolidacji obrony interesów rolniczych. Międzynarodowa Komisja Rolnicza, będąca jak wiadomo emanacją międzypaństwową zorganizowanego rolnictwa nie tylko Europy, lecz także innych kontynen-

tów, a nie mająca charakteru publiczno-prawnego, stanowi wielce odpowiedni teren do uzgodnienia pomiędzy samemi rolnikami poszczególnych krajów różnic, które zawsze mogą i muszą się trafiać. Tak przygotowana akcja będzie z natury rzeczy miała zapewnione większe powodzenie na terenie publiczno-prawnym, to znaczy na terenie tych instytucyj czy organów międzynarodowych, które stanowią reprezentację państw. Dlatego też należałoby sobie w imię interesów rolniczych życzyć, ażeby decyzja konferencji warszawskiej o przedstawieniu Lidze Narodów projektu wciągnięcia do współpracy zarówno Instytutu Rzymskiego jak i Międzynarodowej Komisji Rolniczej została jaknajrychlej w czyn wcielona.

Niezmiernie doniosłe znaczenie posiada zapowiedź Konferencji Warszawskiej o podjęciu wspólnej akcji celem doprowadzenia do zawarcia międzynarodowej konwencji weterynaryjnej, która dotychczas nie mogła dojść do skutku głównie wskutek oporu Niemiec. Narazie zaś, zanim dojdzie do zawarcia wspomnianej konwencji, państwa, reprezentowane w Warszawie, postanowiły zbadać możliwość zawarcia pomiędzy sobą umów weterynaryjnych dwustronnych, dotyczących przywozu, wywozu oraz tranzytu zwierząt i produktów zwierzęcych.

Podjęcie wspólnej akcji przez szereg państw rolniczych niewątpliwie zdoła doprowadzić do usunięcia przez zawarcie międzynarodowej konwencji , tego wysoce anormalnego stanu rzeczy, że zarządzenia weterynaryjne, które z natury swej służyć powinny tylko jako środek walki przeciwko epizootjom i do niczego więcej, częstokroć są nadużywane i stają się środkiem stosowanym nie dla osiągnięcia celów natury sanitarnej, lecz gospodarczej lub politycznej. Zbyt rygorystyczne zarządzenia w tej mierze albo zgoła tendencyjnie stosowane przeciw importowi zwierząt i produktów hodowlanych przez niektóre kraje importujące, stwarzają stan dużej niepewności i przyprawiają o znaczne straty kraje rolnicze, które eksportują produkty hodowlane, hamując tem samem ich normalny rozwój.

Obok sprawy weterynaryjnej na szczególną uwagę zasługuje decyzja powzięta przez Konferencję o wspólnem wystąpieniu na terenie Ligi Narodów z wnioskiem co do zawarcia Międzynarodowej Konwencji, mającej, na celu zniesienie premij bezpośrednich jak i pośrednich przy eksporcie artykułów rolniczych.

System premij wywozowych jako środek polityki gospodarczej, zmierzający ku podniesieniu cen wewnętrznych artykułów premjowanych, oddawna miewał zastosowanie w rolnictwie. Ujemne jego następstwa zostały również oddawna przez ekonomistów oraz przez doświadczenia ustalone. Pomimo to jednak nigdy bodaj nie znalazł tak szerokiego rozpowszechnienia, jak w okresie ostatnich kilkunastu miesięcy. Wiele państw, których polityka była dotychczas daleka od stosowania premij wywozowych, ostatnio na tę drogę wkroczyło. a dzieje się to dlatego, że w chwili obecnej premje wywozowe zatraciły swój pierwotny charakter i znaczenie. O ile zasadniczo system ten był pomyślany i służył do wzmożenia produkcji artykułów premjowanych, miał więc w swem założeniu niejako charakter ofensywny, o tyle dzisiaj jest on używany przez szereg państw, jako środek defensywny, jako samoobrona przed szkodliwemi następstwami premjowania, stosowanego od dłuższego czasu przez inne państwa. Mało tego, zakres produktów praktycznie objętych premjowaniem musi przy takiem pojmowaniu tego systemu rozszerzać się znacznie. Gdy kraj jakiś, dajmy na to Polska, zostaje zmuszony do obrony swej produkcji żyta przez wprowadzenie na to zboże premij wywozowych, konsekwentnie musi wprowadzić i udzielać premij na pozostałe gatunki zbóż. W przeciwnym razie groziłoby to przy jednostronnej obronie tylko żyta, jak w danym przykładzie, wypaczeniem naturalnych kierunków rozwoju gospodarczego, wyłączne bowiem premjowanie jednego tylko produktu, a pominięcie różnych pokrewnych, mogłoby stanowić sztuczną i szkodliwą dla normalnego biegu życia gospodarczego podnietę do rozwijania produkcji premjowanej. Premjowanie zatem, jako system obronny rozszerza się na podobieństwo epidemji i stopniowo musi prowadzić do premjowania wszystkich wytworów pewnej gałęzi gospodarczej.

Drugą ujemną w rolnictwie przedewszystkiem konsekwencją premij wywozowych jako środka walki z kryzysem, jest przedłużanie stanu depresji i odsuwanie momentu nadejścia równowagi gospodarczej. A dalej prowadzi to do coraz mocniejszego premjowania i tem samem do obarczenia gospodarki

publicznej oraz większemi ciężarami, szczególnie dotkliwemi w dobie przesilenia. Dochodzi się wreszcie do tego — czego obecnie jesteśmy świadkami — do wzajemnego prześcigania się w premjowaniu eksportu płodów rolnych wszelkiemi możliwemi sposobami.

Uznając całą szkodliwość tych metod, żadne państwo oddzielnie nie może się wycofać. Ofiara pojedyńczego kraju na nicby się tu nie zdała, przyprawiłaby rolników tego kraju o zniszczenie, a w każdym bądź razie o znaczne bardzo straty, nie przyniosłaby natomiast zażegnania kryzysu światowego. Jak rozbrojenie militarne mogłoby tylko wówczas nastąpić, gdyby zostało jednocześnie przeprowadzone przez wszystkie państwa, tak samo i poniechanie środka obrony gospodarczej, którym są premje wywozowe, może skutecznie zostać przeprowadzone tylko przy jednoczesnem odstąpieniu od tego systemu przez wszystkich, którzy go stosują. Zagadnienia wycofania się z polityki premjowania wywozu płodów rolnych jest bodaj jednym z najcharakterystyczniejszych przykładów, stanowiących niezbity dowód konieczności ścisłej współpracy z całą dobrą wolą i zrozumieniem na gruncie międzynarodowym. Podjęcie tego zadania przez rządy państw uczestniczących w konferencji warszawskiej, będzie jednym z najdonioślejszych posunięć ku uporządkowaniu zamętu, w którym się obecnie znalazła produkcja rolna całego świata, i ku wybrnięciu z kryzysu.

Nawiasem musimy dodać, a raczej podkreślić to, cośmy niejednokrotnie mówili, że gorący oddźwięk, jaki w polskiej opinji rolniczej, a zapewne i wszystkich krajów, które uczestniczyły w konferencji warszawskiej, znalazła decyzja o podjęciu przez rządy tych krajów wspólnej akcji ku usunięciu z powierzchni życia gospodarczego premjowania wywozu produktów rolnych, nie znaczy bynajmniej, aby w opinji rolniczej zaszła jakaś zasadnicza zmiana. Tak długo, jak długo postulat zaniechania premij wywozowych nie zostanie w sposób wiążący przyjęty przez wszystkie państwa, które swój wywóz rolniczy premjują, nasze stanowisko dotychczasowe nie ulegnie zmianie — premje wywozowe muszą pozostać, jako środek obronny, jako zło konieczne.

Jeden jeszcze moment należy podnieść, omawiając kwestję zaniechania premjowania wywozu — mianowicie, aby wspólna akcja państw, reprezentowanych w obradach sierpniowych w Warszawie, została podjęta możliwie rychło. Pod tym względem tekst rezolucji przyjętej przez konferencję warszawską wyraża się dosyć ogólnikowo — ustala, że wystąpienie wspólne z odpowiednim wnioskiem do Ligi Narodów nastąpi „w odpowiedniej chwili". Otóż pozwalamy sobie wypowiedzieć pogląd, że chwila dzisiejsza jest bardziej niż kiedykolwiek wskazana z punktu widzenia gospodarczego, aby z takim wnioskiem wystąpić. Dzisiaj przecież jesteśmy świadkami udzielania przez niektóre państwa premij wywozowych, wynoszących dwukrotną nieomal cenę, uzyskiwaną przy eksporcie artykułów premjowanych.

Co się tyczy pozostałych zagadnień, będących przedmiotem obrad, to prace konferencji poświęcone były między innemi kwestjom usprawnienia i skoordynowania eksportu płodów rolnych z poszczególnych państw rolniczych, tak aby usunąć wzajemną szkodliwą konkurencję. Poza tem przyjęto jako wspólny punkt widzenia wszystkich uczestników konferencji uznanie klauzuli preferencyjnej, która powinna być udzielana przez kraje europejskie importujące dla zbóż i innych produktów rolnych pochodzenia europejskiego.

Wreszcie oprócz rezolucji, dotyczącej ujednostajnienia metod statystycznych ujmujących obrót płodami rolnemi, konferencja postanowiła zaproponować swym rządom utworzenie Technicznej Komisji Finansowej w celu opracowania projektu jednolitych przepisów co do średnioterminowego kredytu rolniczego. Termin zebrania się tej komisji wyznaczono na 10 listopada rb.

Niepodobna jednorazowo choćby nawet pobieżnie omówić wyszczególnionych kwestyj, dlatego ograniczamy się jedynie do ich zanotowania. Nie znaczy to wszakże, aby w naszem przekonaniu kwestje te miały mniej doniosłe znaczenie, niż inne. Znaczenie ich dla życia i rozwoju rolniczego jest bardzo doniosłe, ale z natury swej zagadnienia te zanim przyobleką się w formę konkretnych projektów będą musiały być jeszcze poddane gruntownym pracom i badaniom przygotowawczym.

Ten pobieżny rzut oka na wyniki prac, podjętych przez konferencję warszawską, pozwala nam dokładnie ocenić powagę i znaczenie tego, co zostało dokonane. Porozumienie rolnicze państw środkowo i wschodnio-

europejskich stało się faktem, który nie może nie zaważyć na szali stosunków międzynarodowych. Przez to samo zagadnienienia rolnicze, które dotychczas niestety były zapoznawane na gruncie międzynarodowym, obecnie muszą zostać równouprawnione z interesami przemysłowemi. Porozumienie jednak samo jest tylko narzędziem, które powinno służyć do osiągnięcia celu, jakim jest skuteczna obrona na forum międzynarodowem interesów rolniczych. Konferencja warszawska stworzyła poważny kapitał, który teraz powinien zacząć procentować — o tem nie wolno zapominać.

Rolniczy kredyt zastawowy.

Już dwa lata upłynęły od czasu wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta z dnia 22. III. 1928 r. o rejestrowym zastawie rolniczym. W pierwszym roku gospodarczym 1928-29 w drodze kredytu zastawowego rozprowadzono sumę około 14 milj. zł. W następnym okresie 1929-30 r. Bank Polski przeznaczył na cele zastawu rolniczego kwotę 50 miljonów zł. Wyzyskana jednak była tylko suma 35 milj. zł., która prawie w całości została z końcem czerwca rb. spłacona przez dłużników; pozostała do uregulowania jedynie nieznaczna kwota z tytułu nowych pożyczek, udzielonych z końcem marca rb. tym producentom rolnym, którzy w obecnym sezonie nie korzystali jeszcze z takiej pomocy kredytowej.

Pozornie wydaje się, że kredyt zastawowy, który przy odpowiedniej polityce może wpłynąć na podwyższenie, jak również zapobiec gwałtownym wahaniom cen ziemiopłodów, czy też usunąć czynnik niezdrowej spekulacji w handlu zbożem, nie odegrał roli jaką winien był odegrać. Ceny zboża w ciągu tych dwu lat gospodarczych nieustannie spadały. Nastręcza się więc do rozstrzygnięcia pytanie, czy nastąpiłaby dalsza zniżka cen, gdyby kredytu zastawowego nie udzielono? Przypuszczać należy, że tak, gdyż nieotrzymanie kredytu na koszty związane z prowadzeniem gospodarstwa, zmusiłoby rolników do sprzedaży wcześniej większej ilości zboża, co wzmogłoby podaż, pociągając za sobą prawdopodobnie dalszą depresję cen.

Doświadczenia 2 ubiegłych lat wskazują jednak na to, że odraczanie sprzedaży zboża przez korzystanie z kredytu zastawowego naraziło ogół rolników na poważne straty, gdyż w chwili zaciągnięcia pożyczki ceny ziemiopłodów były wyższe od ceny osiągniętej w chwili sprzedaży zboża i spłacie pożyczki. Niezależnie od tej straty należało ponieść koszty związane z uzyskaniem kredytu i procenty. Przewidywać jednak należy, że w bieżącym roku gospodarczym jaknajszersze wyzyskanie kredytu zastawowego może dodatnio wpłynąć na zwyżkę cen zboża naturalnie przy ograniczeniu w chwili obecnej jego podaży.

Akcja kredytowania pod zastaw już została rozpoczęta. Bank przeznaczył na ten cel 100 milj. zł. Na dzień 30 ub. m. Bank Polski przyznał instytucjom prowadzącym czynności zastawowo-kredytowe kwotę 72.900.000 zł., z czego wykorzystano 16.924.000 zł. Pozostała kwota prawdopodobnie zostanie wyczerpana w ciągu b. m. Zaznaczyć przytem należy, że Bank Polski podwyższył procentową wysokość pożyczek na zastaw zbóż omłóconych do 60% wartości giełdowej zastawów, dla zbóż w stanie niemłóconym dotychczasowa 50%-wa norma pozostaje bez zmiany.

Naogół są powszechne narzekania na trudności oraz koszty, jakie należy ponieść przy otrzymaniu kredytu zastawnego. Organizacje rolnicze współdziałają przy akcji kredytowania pod zastaw zboża, będąc z jednej strony w kontakcie z Bankiem Polskim, jako instytucją dyskutującą tego rodzaju zobowiązania, a instytucjami kredytowemi oraz poszczególnemi członkami. Stąd też znane są wszelkie bolączki i braki, jakie zawierają odpowiednie przepisy, na mocy których prowadzone są zastawowe czynności kredytowe. Na konferencji w Ministerstwie Rolnictwa w końcu maja r. b. reprezentanci Związku Organizacyj Rolniczych przedstawi postulaty sfer rolniczych, które winny być uwzględnione w przepisach rozporządzenia o zastawie rolniczym. Konferencja stwierdziła konieczność dokonania nowelizacji obowiązujących przepisów, wysuwając szereg kwestyj wymagających uwzględnienia jak np. zaniechania zapisu rejestrowego

w sądzie, zbyt skomplikowana forma zabezpieczenia (weksel i umowa zastawnicza), rozszerzenie pojęcia zastawcy i zastawnika, rozszerzenie przedmiotu zastawu i t. d. Pozatem konferencja uznała za niemożliwe udostępnienie tego kredytu mniejszej własności rolnej, w stosunku do której, jako surogat kredytu zastawnego, winien być kontynuowany i rozszerzony t. zw. kredyt zaliczkowy, stosowany obecnie przez Bank Polski.

Konferencja, nie mając możności skonkretyzowania dezyderatów w formie poprawek prawnych do obowiązującego rozporządzenia, poleciła Związkowi Organizacyj Rolniczych R. P. przygotowanie w terminie do dnia 15 lipca rb. projektu nowelizacji zarówno z punktu widzenia gospodarczego, jako też sprecyzowanego formą prawną.

W myśl zasad ustalonych na powyższej konferencji, Związek Organizacyj Rolniczych R. P. przedłożył Ministerstwu Rolnictwa w dniu 14 lipca rb. wraz z uzasadnieniem projekt noweli do rozporządzenia o zastawie rolniczym, który zamierza wprowadzić szereg zmian poniżej wyłuszczonych.

Przedewszystkiem na czoło wysuwa się kwestja zaniechania zapisu rejestrowego w sądzie. Pozornie wydaje się, że rejestr, jako hipoteka jawna na nieruchomościach, zabezpiecza prawa wierzyciela zastawnika. W rzeczywistości nikt nie ucieka się do sprawdzania i kontroli rejestrów zastawowych, natomiast prowadzenie go utrudnia procedurę związaną z uzyskaniem zastawu oraz pociąga za sobą zbędne koszta, wynikające z konieczności wyjazdu kilka razy do miejscowości, gdzie ma siedzibę sąd. Aby zabezpieczyć wierzyciela przed ewentualnością ponownego zastawu tego samego zboża, projektowany jest przepis, na mocy którego z jednej strony przewidziane są skutki cywilne, sprowadzające się do tego, że zastaw przedmiotów już zastawionych jest niedopuszczalny, a ponownie zawarty nieważny, z drugiej strony przewidziana jest odpowiedzialność karna zastawcy za czynności dokonane wbrew przepisom ustawowym.

Zaznaczyć przytem należy, że Bank Polski wyraził pogląd, że nie zachodziłyby przeszkody w udzielaniu kredytu zastawowego nawet przy zniesieniu rejestru. Wreszcie przed wojną Bank Państwa udzielał na terenie b. zaboru rosyjskiego pożyczek pod zastaw zboża w sumie około 200 milj. rubli rocznie. Pożyczki były udzielane do wysokości 75 proc. wartości przedmiotu zastawu, z pozostawieniem tegoż przedmiotu u producenta i bez rejestru sądowego.

Rozporządzenie o zastawie rolniczym nie przewiduje formy dla pożyczki zastawnej. Kredyt zastawowy udzielany jest w formie następującej. Zobowiązaniem głównem jest weksel, a dodatkowem — umowa zasadnicza, stanowiąca zabezpieczenie pożyczki wekslowej. Forma zatem praktykowana jest dopuszczalna, powoduje jednak szereg komplikacyj, opóźnia otrzymanie pożyczki i pociąga za sobą pewne niekonsekwencje. Rozporządzenie zawiera szereg rygorów, powodujących przedterminową wymagalność pożyczki. Rygory te stają się bezprzedmiotowe i w praktyce niewykonalne, gdyż weksel wystawiony ze ściśle określonym terminem płatności, nie może być w żadnym razie płatny wcześniej. Wszak zobowiązanie dodatkowe, którem jest umowa zastawnicza, może pociągać za sobą skutki prawne dopiero wtedy, gdy uchybiono zobowiązaniu głównemu. Uproszczenie skomplikowanej dotychczas formy zabezpieczenia może nastąpić przez nadanie umowie zastawniczej charakteru warrantu rolniczego. W tym duchu rozwiązała tę kwestję poraz pierwszy Francja przez wydanie ustawy o warrantach rolnych w 1898 r., znowelizowanej w 1906 r. w ślad za nią poszły Hiszpanja, Argentyna, Kolumbja i inne kraje południowo-amerykańskie.

Świadectwo zastawu rolniczego winno być przenoszone w drodze indosu. Wszyscy indosanci ponoszą solidarną odpowiedzialność za niewykonanie zobowiązania przez dłużnika-zastawcę, przez co zabezpieczenie wierzyciela-zastawnika zostaje znakomicie wzmożone.

Na mocy obowiązującego rozporządzenia można wyinterpretować, że dłużnik ma prawo sprzedać przedmiot zastawu, winien jednak w tym wypadku uiścić się z zobowiązania w ciągu dni siedmiu. Ze względu na rolę, jaką ma odgrywać kredyt pod zastaw zboża, a więc zapobieganie gwałtownym wahaniom cen ziemiopłodów, należałoby utrzymać zezwolenie na sprzedaż zboża zastawionego z tem jednak, że dłużnik w ciągu możliwie najkrótszego czasu winien zapłacić dług oraz, że wydanie przedmiotu nastąpi po zaspokojeniu wierzyciela. Analogiczny przepis zawiera ustawa francuska. Wy-

suwa się tedy kwestja, w jakiej instytucji zastawca ma dokonać przedterminowej zapłaty, by zapłata ta była dobra. Zachodzić to będzie w wypądku, gdy nie wie on, w czyjem posiadaniu znajduje się świadectwo zastawu rolniczego. Wydaje się, że najpraktyczniej tę sprawę można rozwiązać w ten sposób, że w umowie zastawniczej będzie wskazana instytucja, w której może być dokonana przedterminowa spłata oraz, że suma powyższa jest do dyspozycji posiadacza świadectwa zastawowego i, że nie ulega ona zajęciu sądowemu i jest wyłączona z ogólnej masy upadłościowej.

Art. 1 i 4 rozporządzenia interpretowany jest przez szereg instytucyj kredytowych ograniczająco, co sprzeczne jest z poglądem Ministerstwa Sprawiedliwości, które w odpowiedzi do Związku Organizacyj Rolniczych z dn. 17 maja rb. L. M. 3362/30 r. oświadcza, że jego zdaniem pojęcie rolnictwa z art. 1 i 4 tegoż rozporządzenia należy przyjąć w znaczeniu najszczerszem, jako produkcję płodów roślinnych i zwierzęcych, a więc nietylko produkty rolnictwa w ścisłem znaczeniu, lecz także leśnictwo, ogrodnictwo, hodowla zwierząt, ryb i inne gałęzie wytwórczości bezpośrednio z rolnictwem związane. Wyraz temu dało już Ministerstwo Sprawiedliwości w rozporządzeniu z dnia 14 lipca 1928 r. Nr. 22, zawierającem instrukcję sądową w sprawach rejestrowego zastawu rolniczego (Dz. Urzęd. Min. Sprawiedliwości Nr. 15), a mianowicie w podanych tamże wzorach prowadzenia rejestru, gdzie jako przedmiot zastawu podano przykładowo woły opasowe, a więc produkt hodowli zwierzęcej, co wskazuje, że przedmiotem zastawu mogą być produkty rolnictwa w najszerszem znaczeniu. W dalszym ciągu Ministerstwo Sprawiedliwości zaznacza, że ustanowienie rejestrowego zastawu rolniczego w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o rejestrowym zastawie rolniczym jest dopuszczalne na drzewie ściętem okrągłem jak również obrobionem.

Tymczasem pewne instytucje kredytowe zajmują odmienne stanowisko. Aby temu na przyszłość zapobiec, projekt przewiduje specjalny przepis, który precyzuje, jakie przedmioty są produktami rolnictwa, a więc w stosunku do jakich przedmiotów może być dopuszczony zastaw. Przepis ten brzmi, że za produkty rolnictwa i przemysłu rolnego uważa się również produkty leśnictwa, ogrodnictwa, hodowli zwierząt i ryb, oraz innych gałęzi wytwórczości bezpośrednio związanych z gospodarstwem rolnem.

Wobec tego, że świadectwo zastawu rolniczego ma mieć charakter warrantu, projekt zawiera specjalny przepis, wskazujący na istotne warunki umowy zastawniczej. A zatem w umowie tej należałoby ściśle wymienić: imię, nazwisko, zawód lub firmę i miejsce zamieszkania stron, sumę dłużną z podaniem miejsca i terminu płatności, wraz z podaniem miejsca instytucji, w której ma być dokonana przedterminowa zapłata, opis przedmiotów zastawu z oznaczeniem miejsca, gdzie się one znajdują, kwotę na jaką przedmiot zastawu ubezpieczony został, oraz nazwę i adres ubezpieczalni, wzmiankę o tem, czy zastaw znajduje się na gruncie własnym czy dzierżawionym względnie o zgodzie właściciela gruntu, wreszcie oświadczenie zastawcy, że przedmiot zastawu nie jest nieruchomością z natury.

Co do rozszerzenia zakresu instytucyj, na rzecz których dopuszczalne jest ustanowienie prawa zastawu, projekt wprowadza postanowienie, upoważniające instytucje i organizacje rolniczo-handlowe, oraz banki akcyjne do prowadzenia czynności kredytowych pod zastaw produktów rolnictwa i przemysłu rolnego. Jeśli chodzi o organizacje rolniczo-handlowe, które mają korzystać z dobrodziejstwa udzielania kredytu zastawowego, jest to tylko usankcjonowaniem stanu, jaki obecnie się praktykuje. Nie wydaje się również koniecznem, ażeby prowadzenie czynności kredytowania pod zastaw przez banki akcyjne uzależnione było od upoważnienia p. Ministra Skarbu; wszak ogół czynności, jakie prowadzą te banki i tak już z mocy samego prawa jest pod kontrolą czynników miarodajnych.

Powyżej podaliśmy zasady, w myśl których przygotowany jest projekt ustawy o zastawie rolniczym, oraz motywy, któremi się kierowano przy jego opracowaniu. Sfery rolnicze oczekują na wydanie odnośnej noweli do obowiązującego stanu prawnego. Chwila obecna jest niezmiernie odpowiednia, by to uskutecznić, gdyż p. Prezydent Rzplitej jest uprawniony do wprowadzenia w życie projektu na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji i ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospoli-

tej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. Doświadczenie dotychczasowe wskazuje na to, że wprowadzenie proponowanych zmian przyczyniłoby się niewątpliwie do udoskonalenia, uproszczenia, potanienia i rozpowszechnienia instytucji zastawu rolniczego.

Zygmunt Nadratowski.

Państwowe kredyty dla mleczarstwa.

Kredyty P. B. Rolnego, jak to powszechnie wiadomo, będą nadal przydzielane mleczarniom spółdzielczym na budowę lub przebudowę, zakup maszyn, narzędzi i przyrządów, słowem na cele inwestycyjne — już na podstawie nowego regulaminu, zatwierdzonego przez Radę Nadzorczą P. B. R. dnia 30 kwietnia rb.

Regulamin ten po za wspólnością w szemacie układu, wykazuje w treści różnice dodatniej natury w porównaniu z regulaminem dawniejszym.

Daje on niewątpliwie szersze podstawy państwowej akcji popierania mleczarstwa nie jest wszakże całkowicie wolny od poważnych niedomagań i w zestawieniu z tem co było, należy stwierdzić w nim duży postęp.

Nasz dzisiejszy przemysł mleczarski ogarniający nie wiele więcej niż 10 proc. ogólnej produkcji mleka w całym kraju, a niewiele ponad 20 proc. nawet w tak kulturalnej części kraju, jaką stanowią województwa zachodnie, ma przed sobą szerokie wprawdzie pole działania i wielkie widoki rozwoju, ale też zarazem i ogrom pracy. I to pracy pilnej, której lekceważyć nie można, gdyż od jej szybkich postępów zależą sprawy pierwszorzędnej życiowej doniosłości. Jedynie przemysł mleczarski należycie postawiony dać może trwałe podstawy rozwojowi hodowli naszej, która bez niego będzie albo wegetować, a może nawet cofać się w postępie, albo też rozwijając się przez pewien czas żywiołowo, co jest prawdopodobniejsze -— utknie niezadługo z braku podniety kalkulacyjnej, wobec nadprodukcji produktu niezbywalnego. Nadmierna podaż masła nie kwalifikującego się do wywozu, która już dziś ujawnia się bardzo wyraźnie, doprowadzić musi do takiego spadku cen, że o opłacalności produkcji mleka nie będzie mowy zupełnie. Czeka nas już nie kryzys przejściowy, ale wprost krach hodowlany, jeśli w szybkiem tempie nie zreorganizujemy naszej przetwórczości — jeśli nie doprowadzimy do tego, aby zamiast 10 proc. dzisiejszych, conajmniej 60 proc. produkowanego w kraju mleka spłynęło w koryta racjonalnej przeróbki i przybrało w końcowym produkcie cechy towaru eksportowego.

Te oczywiste prawdy należy sobie dokładnie uprzytomnić, ktokolwiek bowiem zada sobie trud wgłębienia się w cyfrowe ich uzasadnienie, musi dojść do wniosku, iż leżą przed nami w dziedzinie omawianej zadania, którym musimy poświęcić tyle energji, na ile się zdobyć możemy, tyle nakładów pieniężnych, ile one wymagają, że nie wolno nam w tej dziedzinie dopuszczać się zwlekań, zaniedbań i lekceważeń.

Wśród czynników rozwoju przemysłu mleczarskiego, których jest cały szereg, najważniejszą rolę odgrywa i niewątpliwie pierwsze miejsce zajmuje należyte rozwiązanie kwestji finansowej przy zakładaniu placówek przetwórczych.

Duńska przetwórczość spółdzielcza w zakresie inwestowania swych warsztatów przetwórczych, oparła się całkowicie i wyłącznie na kapitale pożyczonym. Dyrektor pewnej wielkiej spółdzielczej przetwórni w Danji, pokazując mi znakomicie zbudowany warsztat z obrotem rocznym 15 miljonów koron, czyli 36 miljonów złotych, powiedział mi: „Nigdy od samego początku nikt z naszych udziałowców nie włożył w inwestycje ani korony gotówką. Wszystko robiliśmy opierając się na kredycie bankowym, zaciąganym w miarę potrzeby i rozrostu przedsiębiorstwa. Dług spłaciliśmy potrąceniami z wypłat za dostarczony surowiec w stosunku do jego ilości i w ten sposób dopiero wchodzili w posiadanie objektu przemysłowego; w ten sposób dopiero stopniowo tworzyły się udziały. Dziś mamy warsztat odpowiadający rozmiarami rzeczywistym potrzebom zrzeszonych producentów i... nie mamy ani oera długu". Tak się działo w Danji, gdzie banki, dysponujące w normalnych czasach dużemi ilościami płynnej gotówki, z wielką gotowo-

ścią udzielały taniego kredytu na tak pewną lokatę, jaką były zrzeszenia producentów dla przeróbki własnego surowca. Warunki udzielania pożyczek i spłat były bardzo dogodne, formalności i zastrzeżenia minimalne, a o długoterminowość nie było obawy, gdyż źródeł kredytu było poddostatkiem.

Inaczej jest u nas. Kredyt prywatny, jeśli istnieje, to w każdym razie jest trudny do otrzymania, nie ma zupełnie tendencji do angażowania się na dłuższe terminy, a przytem jest niepomiernie drogi. W każdym razie jako kredyt inwestycyjny nie może on odegrać żadnej roli. Kredyt maszynowy, którego na 2—3 lat udzielają firmy dostarczające urządzeń, częściowo tylko rozwiązuje sprawę, gdyż przedewszystkiem nie tyczy się budynków, a pozatem jest również za drogi. W tych warunkach jedynem źródłem, z którego czerpać mogą środki na inwestycje organizujące swoje warsztaty przetwórnie spółdzielcze, staje się u nas kredyt państwowy i tylko on może, a zatem i powinien odegrać względem mleczarstwa naszego rolę, jaką w Danji odegrały kredyty prywatne. Tak samo skutecznie powinien to czynić, jak to było w Danji. Zaznaczyć jednak należy, iż zachodzi, a raczej zachodzić musi pewna dość zasadnicza różnica między państwową akcją popierania mleczarstwa u nas, a działalnością banków, które w Danji przyczyniły się do szybkiego i potężnego rozrostu tam cennego mleczarstwa. — Stosunek banków duńskich do przetwórni spółdzielczych był zwykłym stosunkiem wierzyciela do dłużnika Szło im tylko o lokatę kapitału i zabezpieczenia prawne, pozatem miały one najzupełniejszą ufność, że zrzeszeni producenci i wybrane przez nich zarządy spółdzielni poprowadzą kredytowane przedsiębiorstwo zdrowo i racjonalnie.

U nas i pod tym względem jest inaczej. Państwo, asygnując fundusze na poparcie akcji państwowo - gospodarczego znaczenia, musi wziąć pod uwagę słabe wyrobienie społeczne, małe uświadomienie spółdzielcze i naogół niski stosunkowo poziom kulturalny środowiska, w którem się akcja ta rozgrywa, a to tem więcej, że w danym wypadku specjalnemi funduszami państwowemi obniża się stopę procentową udzielanych pożyczek dla stworzenia taniego inwestycyjnego kredytu. W tych warunkach nie idzie już tylko o zwyczajne zabezpieczenie zwrotu pożyczki, ale zachodzi konieczność zabezpieczenia mocnych i trwałych podstaw dla zdrowego i racjonalnego rozwoju dziedziny protegowanej. W konsekwencji — popieranie finansowe mleczarstwa naszego przez państwo musi być obwarowane w specjalnych regulaminach zastrzeżeniami i formalnościami, jakich nie potrzebowały stawiać banki duńskie. Jednakże zastrzeżenia te i formalności nie powinny iść zbyt daleko, ponieważ omawiana akcja państwowa musi zatoczyć szerokie kręgi i intensywnie pchnąć nasz przemysł mleczarski na tory racjonalnego, a szybkiego rozwoju.

Z nowego regulaminu przebija bardzo wyraźnie chęć i zamiar popierania finansowego mleczarstwa spółdzielczego kredytami inwestycyjnemi zakrojonemi na szeroką skalę. Z drugiej wszakże strony P. B. R. wykorzystuje swój przywilej wierzyciela tak dalece, że ponad potrzebę narzuca subsydjowanym temi kredytami objektom drobiazgowo nakreślony plan budowy organizacyjnej.

Można to uznać za chwalebny i zrozumiały objaw troski o należyte i pożyteczne wykorzystanie kredytów państwowych — objaw troski o to, aby fundusz publiczny przeznaczony na cele społeczno gospodarcze nie został zmarnotrawiony wskutek nieumiejętnego lub lekkomyślnego zużytkowania go. Troska taka i obawy, jako momenty godne uwzględnienia są u nas uzasadnione i liczenie się z niemi jest zupełnie dopuszczalne, a nawet pożądane, wszakże do pewnych granic, zakreślonych realnie życiowemi warunkami, psychologją naszego rolnika, wreszcie kryzysem wyjątkowo ostrym i wyjątkowo niesprzyjającemi konjunkturami zbytu. A pozatem należy się liczyć poważnie z aktualnością i doniosłością zadań, leżących przed nami, jeśli chcemy naprawić zaniedbania dotychczasowe i, tak jak tego wymaga chwila obecna, podnieść jakościowy i ilościowy poziom naszej produkcji masła. Krok poza te granice prowadzi do wyników nie pożądanych, a nadmierna troskliwość i trwałość wznoszonej budowy przeistacza się w życiowy hamulec nie pozwalający na żywsze tempo w dotychczasowym naszym żółwim marszu.

Wgłębiając się z najlepszą wolą i z największym objektywizmem, ale też i z doświadczeniem praktycznem oraz znajomością stosunków w treść nowego regulaminu, nie-

podobna nie postawić mu zarzutu przesadnej troskliwości i przeładowania restrykcjami hamulcowemi.

Na wstępie, zanim przejdę do rozważań merytorycznych, muszę zwrócić uwagę na pewną drobną niejasność w zdefinjowaniu podstaw udzielania pożyczek. Niejasność ta robi wrażenie raczej niedopatrzenia w redakcji 1-go artykułu regulaminu, ze względów jednak formalnych zasługiwałaby na objaśnienie. Czytamy, że pożyczki będą udzielane m. i. na wzniesienie budowlį nieodzownych i przebudowę lub przeróbkę własnych lub dzierżawionych budynków. O pożyczce na kupno budynku nie mówi się nic, a, jakkolwiek trudno sobie wyobrazić, aby w intencjach kodyfikatorów regulaminu było upośledzenie spółdzielni kupujących gotowe budynki i dostosowujących je do swoich celów i, jakkolwiek w znakomitej większości wypadków należy spodziewać się pomyślnej interpretacji tej kwestji przez decydujące organy P. B. R., to jednak nie można z całą pewnością twierdzić, iż wypadki interpretowania formalistycznego — dla spółdzielni niekorzystnego — będą zupełnie wykluczone. Dlatego też należałoby zasadniczo wyjaśnić tą drobną wątpliwość.

Przechodząc do spraw ważniejszych, zaznaczę mimochodem, co zresztą przy dalszych punktach postaram się udowodnić, że ustalenie maksymalnych terminów kredytu na 10 lat na inwestycje budowlane i 5 lat na inne wkłady (całkowite urządzenie wewnętrzne!) bynajmniej nie nadaje tym kredytom pełnego charakteru długoterminowego w tem znaczeniu, jak tego wymaga dzisiejsze położenie rolnictwa i mleczarstwa. Oprocentowanie określone ar. II regulaminu z zastosowaniem normalnych stawek P. B. R. dla spółdzielni (obecnie zdaje się 9%) odejmowałoby omawianym kredytom cechy inwestycyjnych w odniesieniu do mleczarstwa, gdyż byłyby one niepomiernie drogie. Na szczęście bardzo zasadniczą poprawkę wprowadza tu interwencja finansowa Minist. Rolnictwa, które przeznacza specjalny fundusz z budżetu swego na redukcję tego oprocentowania (obecnie zdaje się do 3½% w stosunku rocznym). Ta wielkiej doniosłości poprawka opisana jest w regulaminie ogólnikowo i niewyraźnie, gdyż wobec braku stałego funduszu na obniżenie oprocentowaniu nie można było jaśniej i szczegółowiej tej sprawy postawić. Wynikną stąd pewne trudności dla organizatorów, zawsze bowiem — zwłaszcza przy dzisiejszej depresji — znajdzie się na zebraniu organizacyjnem jeden lub kilku sceptyków, którzy podniosą wątpliwości, czy za rok lub dwa nie zostanie poniechane przez Min. Roln. obniżanie procentów i, czy nie wypadnie w następnych latach płacić je wg. uciążliwszych normalnych stawek bankowych.

Trudności, dla organizatorów, które stąd niewątpliwie wynikną, nie będą wszakże nie do przezwyciężenia.

Gorzej jest z art. V. regulaminu, gdyż obok wielu słusznych i dla naszych stosunków racjonalnych zastrzeżeń — zawiera on sporą dozę formuł restrykcyjnych, które przy ścisłem zastosowaniu zredukują poważnie zarówno zakres jak i tempo akcji podjętej. Pomijam tu milczeniem art. IV. ustalający, iż kredyty będą zabezpieczane wg. ogólnych zasad P. B. R.. Chociaż z punktu widzenia praktyka organizatora sporo możnaby na ten temat powiedzieć, jednakże wszelka dyskusja w tym przedmiocie byłaby, zdaje się, bezbezowocną. Art. V. określa warunki i zabezpieczenia już nie zasadniczo bankowe, ale specjalne — o charakterze reglamentacyjno wychowawczym.

Przedewszystkiem więc żąda się zupełnie słusznie, aby mleczarnie spółdzielcze ubiegające się o kredyt miały warunki niezbędne, aby udowodniły rentowność zabezpieczającą normalne opłacanie zobowiązań kredytowych oraz pokrycie kosztów handlowych. Ściśle biorąc, trudno jest mówić o „rentowności“ mleczarni spódzielczej w tem znaczeniu, jak to uczynić można odnośnie do całego szeregu innych przedsiębiorstw przemysłowych, a chociażby nawet w odniesieniu do mleczarń prywatnych. Mleczarnia spółdzielcza racjonalnie pojęta i rozumnie, a lojalnie prowadzona przerabia dostarczone mleko na produkt łatwiej zbywalny. Produkt ten sprzedaje i dzieli, otrzymaną zań gotówkę między dostawców w stosunku do dostarczonych przez nich ilości surowca, i to dzieli całkowicie — po odciągnięciu rozchodów na pokrycie zobowiązań, statutowych potrąceń i kosztów handlowych. Zysków mleczarnia spółdzielcza nie powinna mieć, gdyż znaczyłoby to, że nie wypłaciła dostawcom tego, co

im się słusznie należy, strat również, gdyż przy braku momentów spekulacyjnych, które w mleczarni spółdzielczej należy eliminować bezwarunkowo, straty mogą być wynikiem tylko wadliwej kalkulacji, a więc omyłkowego lub świadomego wypłacania dostawcom większej ceny za mleko niżby należało. To, co możnaby nazwać rentownością mleczarni spółdzielczej i na co ona sama tylko w bardzo małym stopniu może wpłynąć, znajduje swój wyraz i ujawnia się dopiero poza nią — w oborze producenta, jako większa lub mniejsza opłacalność produkcji mleka.

Jeżeli idzie o „rentowność" mleczarni w znaczeniu zdolności ponoszenia obciążeń przy zachowaniu warunków zdrowego, normalnego rozwoju, to należałoby wymagać od zakładającej się spółdzielni, aby miała zapewnioną dostateczną ilość mleka do przeróbki. Jak określić minimum pożądane, to pytanie niezupełnie łatwe do rozstrzygnięcia. W każdym razie powinna to być ilość o tyle proporcjonalna do zaciągniętych zobowiązań, aby spłata rat i procentów łącznie z kosztami przeróbki i handlowemi nie obciążała zbytnio litra mleka, gdyż wtedy będą i spłaty zabezpieczone i warunki rozwoju zachowane. Matematycznie możnaby bodaj takie minimum określić, jakkolwiek w czasach dzisiejszych należałoby przy wyliczaniu wziąć pod uwagę wprost nieobliczalny czynnik ciężkiej konjunktury i krytycznego stanu rynków zbytu. Praktyka życiowa dowiodła jednak niejednokrotnie, że gdyby takie matematycznie wyliczone zastrzeżenia stosować jako warunek absolutny, to w wielu wypadkach inicjatywa zdrowa i po wcieleniu w czyn ukoronowana powodzeniem, zostałaby uśmiercona w zarodku. Powstawały przecież w Wielkopolsce mleczarnie spółdzielcze z częściowem oparciem o kredyt P. B. R., równocześnie zaś z pomocą drogiego kredytu Banku Związku Sp. Zarobkowych i również drogiego kredytu maszynowego i przytem z zapewnionemi na razie 2.000 ltr. dziennej przeróbki. Po pół roku przeróbka wynosiła 8 do 10.000, a po roku lub dwóch, pomimo pozornie ryzykownych początków, przekraczała 15.000 litrów i więcej. Nie znaczy to, aby robić regułę z 2.000 ltr. na początek, gdyż w każdym wypadku muszą być bardzo starannie rozważane stosunki i warunki lokalne, jednakowoż przytoczone przykłady są żywym dowodem, że stosowanie zbyt sztywnych reguł jest życiowo niezupełnie uzasadnione. Nowy regulamin P. B. R. w dążeniu do solidnego budowania mleczarstwa spółdzielczego, rozwiązuje powyższy problemat, żądając od nowo zakładanych spółdzielni, aby miały conajmniej 700 krów zadeklarowanych, jeśli idzie o mleczarnię mechaniczną. Jakkolwiek liczba 700 krów jest znaczną redukcją żądań dawnych regulaminów, które wymagały aż 1.200 krów, jednakże trzeba i to zliberalizowane ujęcie poddać oświetleniu praktycznemu, oraz zanalizować istotną wartość momentów zabezpieczających, jakie może wnieść z sobą norma 700 krów.

Ze statystycznych wykazów ilości bydła w poszczególnych województwach (przyjmując dla okrągłego rachunku 50% krów dojnych w ogólnej liczbie pogłowia oborowego), wynika, że 700 krów znajdujemy np. w województwie krakowskiem na ca 24 klm. kw. w śląskiem — na 28-iu; poznańskiem na 36-iu; w warszawskiem na 40-tu i wreszcie w wileńskiem — na ca 66-iu klm. kw. A zatem — teoretycznie biorąc — nie trzeba zagarniać wielkich przestrzeni nawet w najwięcej upośledzonych okolicach, aby znaleść 700 krów. Szłoby tylko o to, aby te krowy zostały zadeklarowane a właściciele ich zechcieli stać się udziałowcami spółdzielni, innemi słowy mówiąc, aby zapanowały u nas takie stosunki jak w Danji, gdzie zgórą 90% mleka przerabia się w mleczarniach spółdzielczych i gdzie przeciętnie do mleczarni takiej należy około 900 krów, coprawda trzykrotnie prawie mleczniejszych od naszych. Niestety, wiemy o tem chyba wszyscy, że u nas jest inaczej. W najlepszych wypadkach najwyżej kilkanaście procent krów danej okolicy staje się krowami zadeklarowanemi. Aby takich krów zebrać 700 musieliby organizatorzy spółdzielni wielokrotnie zwiększyć zasięg działalności mleczarni ponad rzeczywistą potrzebę, a z uszczerbkiem ekonomiki przeróbki, wskutek obciążenia nadmiernemi kosztami transportu surowca, lub też z obniżeniem poziomu jakościowego produkcji przy posiłkowaniu się filjami śmietankowemi. I tak się też w rzeczywistości zdarzało. W poszukiwaniu niezbędnych i możliwie dużych ilości krów zadeklarowanych, tworzono i wcielano w czyn koncepcje mleczarń całopowiatowych, a nawet i szerzej zakreślonych, z wielką centralą,

szeregiem filij śmietankowych i z szerokim uwzględnieniem trakcji samochodowej dla ściągania śmietanki.

W tych warunkach, rzecz jasna, nie trudno znaleźć nietylko siedmset, ale nawet kilka razy po siedmset krów, wszakże tego typu spółdzielnie w samem założeniu swojem noszą zarodki powikłań technicznych i organizacyjnych, a bynajmniej nie są w naszych warunkach uzasadnione jakąkolwiek koniecznością.

Inaczej powstawały w Wielkopolsce mleczarnie spółdzielcze, opierające się na dostawie mleka — nie śmietanki. Przy dobrem przygotowaniu i uświadomieniu zebraniami informacyjnemi do spółdzielni przystępowała należycie zorjentowana grupka producentów z 300—400 krowami, gdyż szukanie większej ilości byłoby bezowocne. Znakomita większość pozostawała na uboczu, traktując powstającą imprezę albo z wyczekującem zainteresowaniem, albo sceptycznie, albo też zgoła obojętnie. Po puszczeniu w ruch mleczarni i nastroje i stosunek producentów do mleczarni szybko ulegały zmianie. Z miesiąca na miesiąc, przybywało krów i udziałowców, a ilościowy wzrost przeróbki do 10—15.000 ltr. dziennie, udawadniał jasno, że inicjatorzy nie ryzykowali na ślepo, stawiając mleczarnię nowocześnie zmontowaną, a więc drogą przy 300—400 zadeklarowanych krowach i 2—3.000 litr. zapewnionych na początek, ale poprostu orjentowali się w potrzebach okolicznego rolnictwa. Tak powstawały i rozwijały się mleczarnie zdrowe i silne i tak też powstawałyby i nadal, gdyby nie zmieniły się bardzo zasadniczo niektóre warunki ich zakładania.

Naogół potrzeba nowych mleczarń jest dziś nie mniejsza niż dotąd, a raczej większa, gdyż zwrot ku hodowli i produkcji mleka zaznacza się coraz silniej, a równocześnie problemat zbytu staje się coraz trudniejszym do rozwiązania. Z drugiej strony kryzys obecny, depresja panująca w nastrojach rolników i ciężkie konjunktury zbytu stają się czynnikami w wysokim stopniu hamującemi inicjatywę i śmiałość inwestycyjną, a każde pozorne nawet ryzyko w ich oświetleniu wydaje się nad wszelką miarę niebezpiecznem. Ludzie boją się dziś zobowiązań jakichkolwiek więcej niż choćby przed rokiem, do nakładów żadnych nie są skłonni i nie stać ich zresztą na nie, a w tych warunkach zjednanie udziałowców staje się zadaniem bardzo utrudnionem, zdobycie deklaracyj na 300—400 krów wysoce problematycznem. Pozatem, dzisiejsze niebywałe niskie ceny na masło tak silnie obniżają poziom kalkulacyjny mleka, że każde dodatkowe obciążenie, a więc np. użycie normalnie oprocentowanego kredytu bankowego i maszynowego, wydaje się dziś ciężarem poważnie kwestjonującym kalkulację późniejszą.

Rozważając w tem faktycznem, a bynajmniej nie przejaskrawionem oświetleniu żądanie siedmiuset krów jako minimum koniecznego dla uzyskania kredytu, nie można nie spostrzec, że jest to norma w olbrzymiej większości wypadków zupełnie nieosiągalna i ścisłe przestrzeganie jej pociągnie za sobą zahamowanie akcji popierania mleczarstwa.

Z kolei należy się zastanowić nad pytaniem, jakie korzyści odniesie sprawa solidności budowania mleczarstwa ze stosowania omawianej zasady. I tu, jakkolwiek może się to narazie wydać paradoksem, stwierdzić należy, że ta — przynajmniej w 95 wypadkach na 100 nieosiągalna, a więc za wysoka norma, w innych kierunkach okaże się zupełnie niewystarczającą. A więc przedewszystkiem 700 krów, a raczej ich ekwiwalent wyrażony w litrach mleka w wyjątkowych tylko razach będzie wystarczającą podstawą bytu dla mleczarni i samo przez się nie zapewni jej jeszcze warunków rozwoju. Pozatem udziały od 700 krów również w większości wypadków okażą się niewystarczającą podstawą do wyjednania kredytu na pokrycie kosztów budowy i urządzenia mleczarni parowej odpowiednich rozmiarów.

Udowodnić to nie trudno. Wprawdzie nie mamy ścisłych choćby w przybliżeniu danych statystycznych mleczności naszych krów, gdyż jedyne źródło, któreby ich dostarczyć mogło, mianowicie Związki kontroli obór, obejmują zaledwie drobną część ogólnej ilości naszych krów i to najmleczniejszych, a więc niemiarodajnych. Istnieją jednak przybliżone oszacowania dokonane przez organizacje rolnicze dla poszczególnych województw. Według tych danych średnią mleczność w kraju całym można przyjąć na 1.200 ltr. od krowy, a przeciętna mleczność w poszczególnych województwach waha się w granicach od 650 do 2.000 ltr.

Opierając się na tych danych łatwo wyliczyć dla kilku grup województw o zbliżonej mleczności krów przeciętnie osiągalną dostawę mleka od 700 krów, a zatem i przeciętną dzienną przeróbkę mleczarni na 700 krowach opartej. Dla sześciu grup, w które mniej więcej można uszeregować nasze 16 województw, otrzymamy tą drogą cyfry kolejne przeciętnej dziennej przeróbki z oparciem na 700 krowach w zaokrąglonych ilościach: 1.250 ltr. — 1.450 ltr. — 1.900 ltr. — 2.300 ltr. — 2.700 ltr. i 3.850 ltr. Ostatnia z cyfr odnosi się do grupy województw o mleczności średniej, nieco powyżej 2.000 ltr., do której zaliczyć można województwa: śląskie, poznańskie i pomorskie.

Jak widzimy samostarczalność mleczarni o 700 krowach w świetle przeciętnej mleczności przedstawia się bardzo rozmaicie i czasem niezbyt zachęcająco, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę stosunek mleka letniego do zimowego, który w województwach o niskiej mleczności odznacza się wielką rozpiętością i poważnie komplikuje plany organizacyjne. Rzecz jasna, że w praktyce zachodzić mogą znaczne odchylenia od przytoczonych przeciętnych zarówno in plus, jak in minus. Tak np. w Wielkopolsce na Kujawach zdarzyło mi się na zebraniu organizacyjnem usłyszeć twierdzenie, zaaprobowane przez ogół zebranych, że w danej okolicy można liczyć na dostawę 1 litra mleka dziennie z każdego magdeburskiego morga, czyli 4 ltr. z hektara. W tych warunkach nawet przy 700 krowach można już odrazu liczyć na dostawę 6.500—7.500 ltr. dziennie, co się też sprawdziło faktycznie po założeniu w danej okolicy mleczarni spółdzielczej. Taki układ stosunków zdarza się niekiedy, ale również bywa i odwrotnie, wszakże wszelkie tego rodzaju wypadki, zarówno o maksymalnem jak i minimalnem natężeniu, należy traktować jako wyjątki od reguły, że w Polsce k r o w a nie może być uważana za jednostkę miary, jeśli idzie o ustalenie gwarancji zdrowia i żywotności projektowanej placówki. Nic tu w większości wypadków nie pomoże i żadnej gwarancji nie da zapewniony udział 700 lub 1200 krów, choćby najrzetelniej zadeklarowanych i najsumienniej dostarczających wszystko mleko na jakie je stać. Gwarancyjna djagnoza przedwstępna musi się w każdym pojedyńczym wypadku oprzeć na sumiennych badaniach lokalnych stosunków. I tylko wielostronne, a przeprowadzone z doświadczeniem i znajomością rzeczy, fachowe badania, mogą wyjaśnić zupełnie definitywnie czy spółdzielnia zakładana z taką lub inną ilością zapewnionego mleka, będzie zdolna (nb. nie w chwili zakładania, gdyż byłoby to pium desiderium, ale w pół roku lub rok po założeniu) ponieść ciężary związane z inwestowaniem mleczarni i dać przytem cenę za mleko, która podnieci a nie zniechęci dostawców. Siedmset deklarowanych krów jako minimalne sztywne żądanie, nie da żadnej pewności, a w olbrzymiej większości wypadków będzie zagwożdżeniem pożytecznej i zdrowej inicjatywy.

A jakże ma się rzecz z tą samą normą 700 krów reprezentujących udziały niezbędne dla zdobycia kredytu?

Regulamin z zupełną dla naszych warunków słusznością żąda, aby każda krowa reprezentowała jeden udział a z dużą dozą słuszności określa minimum udziału na zł. 25. — Przypuśćmy, jakkolwiek to jest więcej niż wątpliwe, że spółdzielnia zdobędzie odrazu 700 krów z udziałami po 25 zł. i, że 20% tych udziałów zostanie gotówką wpłacone przed złożeniem podania o kredyt. Po zadośćuczynieniu przez spółdzielnię tym a także wielu innym niewymienionym tu warunkom P. B. R. przyzna jej w najlepszym razie kredyt w sumie 87.500 zł. — Jakże się ma ta suma w stosunku do rzeczywistych i można powiedzieć minimalnych potrzeb inwestycyjnych spółdzielni? Odpowiadając na to pytanie należy pamiętać, że zdolność przetwórcza mleczarni musi się wykazać odpowiednią elastycznością czasem w bardzo dużym zakresie, nie może się ona przeto zadowolnić budynkiem i instalacją, odpowiadającemi potrzebom choćby 700 wysokomlecznych krów, ale musi i budować się i instalować, że się tak wyrażę — na wyrost. Że zaś takie „na wyrost" może być bardzo duże, dowodzi praktyka niejednej mleczarni w Wielkopolsce. W dzisiejszych warunkach suma 87.500 zł. może okazać się niewystarczającą nawet na samo wybudowanie pomieszczenia dla mleczarni parowej odpowiadającej potrzebom czasu, a cóż dopiero mówić o instalacji, której koszt wyniesie prawie tyle co budynek. Powstaje pytanie, co robić, nawet w tym wypadku, gdyby się udało wypełnić wszystkie warunki regulaminu. Podniesienie zgórą o 100% wysokości pojedyń-

czego udziału, lub zdobycie dwa razy większej ilości krów zadeklarowanych wydaje się tak nieprawdopodobne, przynajmniej w większości wypadków, że nie może być mowy o oparciu na takich podstawach jakichkolwiek szerszych planów. Trzecia ewentualność, mianowicie oparcie się o kredyty banków spółdzielczych i kredyty maszynowe nie wytrzymuje krytyki, gdyż przedewszystkiem są to kredyty zbyt drogie dzisiaj i zbyt krótkoterminowe, aby mogły odegrać rolę inwestycyjnych przy obecnych konjunkturach zbytu.

Wobec opisanego powyżej stanu rzeczy niepodobna nie dostrzec, że akcja popierania mleczarstwa naszego przez państwo zacieśni się w bardzo szczupłych ramach i nie wykaże szybkich postępów, po pierwsze z racji rygoru 700 krów z udziałami jako minimum, a powtóre z powodu zbyt niskich w stosunku do potrzeby norm przydziału kredytów.

Pozatem niepoślednią trudność, nietyle przy zakładaniu, ile dla dalszego rozwoju mleczarni kredytowanej, będzie stanowić stosunkowo krótkoterminowy charakter przydzielanych kredytów. Spłata kosztów budowy w ciągu lat dziesięciu, a instalacji w ciągu pięciu łącznie z oprocentowaniem, kosztami przeróbki i t. d. obciąży bardzo poważnie litr mleka i bez tego niewysoki w cenie wobec smutnego stanu rynków maślanych. Trudności z tego tytułu dadzą się odczuć zwłaszcza w pierwszym okresie działalności mleczarni, a więc w ciągu 1—2 pierwszych lat, kiedy dążeniem jej powinno być energiczne przyciąganie udziałowców i dostawców dla możliwie szybkiego powiększenia ilości przerobu dziennego. Siłą atrakcyjną bowiem, zdobywającą dostawców i przerabiającą ich stopniowo na lepiej uświadomionych, a ze spółdzielnią organicznie związanych udziałowców, jest przedewszystkiem cena wypłacona za mleko. Dopiero oparcie na tym materjalnym czynniku pozwala spółdzielni na rozwinięcie rozumnej polityki zjednywania członków-udziałowców.

Oprócz wymienionych powyżej poważnych przeszkód, stojących na drodze szybkiego rozwoju naszego mleczarstwa, kryją w sobie artykuły regulaminu omawianego, kilka drobniejszych hamulców o niewielkiej wprawdzie sile merytorycznej, ale o wpływie psychologicznym ujemnym zwłaszcza w początkowych etapach organizowania. Regulamin wymaga, aby statuty nowych spółdzielni zastrzegały aż trzyletnie wypowiedzenie przy występowaniu członków ze spółdzielni. Zgóry może przewidzieć następstwa takiego zastrzeżenia, kto bywał na zebraniach organizacyjnych i słyszał debaty nad wysokością odpowiedzialności dodatkowej. Ileż to czasem wątpliwości powstaje, kiedy się ustala jedno-dwu czy pięciokrotną wysokość tej dodatkowej odpowiedzialności, która przecież w spółdzielniach mleczarskich jest niewątpliwie fikcją ryzyka czy niebezpieczeństwa. A iluż „skaptowanych" już dla mleczarni wycofuje się niejednokrotnie z obawy przed tą właśnie fikcją. To samo będzie z 3-letniem wypowiedzeniem, które w dodatku pozostanie w gruncie rzeczy tylko fikcyjną papierową gwarancją. Członka-udziałowca bowiem łączy ze spółdzielnią częściowo posiadany udział, ale przedewszystkiem i n t e r e s — zbyt mleka. Jeśli mleczarnia będzie dobrze funkcjonowała i cena za mleko będzie możliwa, to żadnemu dostawcy, a tem mniej członkowi, nie przyjdzie na myśl opuszczać mleczarnię, póki będzie miał mleko do zbycia. Jeśli jednak gospodarka zacznie szwankować i ceny będą liche, a na dobitkę zjawi się wskutek tego konkurencja, to wślad za tem wystąpią niewątpliwie objawy dezercji, na którą nie będzie innej rady, jak uzdrowienie stosunków wewnętrznych w mleczarni. Wypowiedzenie 3-letnie nic tu nie pomoże, gdyż można wstrzymać członkowi wypłatę udziału przez trzy lata, co będzie bagatelą, można go przez trzy lata kontrolować i sądownie zmuszać do dostarczania mleka, jakie mu zbywa od własnych potrzeb, ale nie można go zmusić, aby p r o d u k o w a ł mleko, jeśli mu się produkcja nie kalkuluje. Będzie on stale dążył do poprawy tej kalkulacji, a w sporze z mleczarnią o trzyletnią dostawę znajdzie niezliczoną ilość wybiegów. Statutowy paragraf o trzyletniem wypowiedzeniu pociągnie za sobą tylko utrudnienia organizacyjne, ułatwi nieprzyjazną kontragitację i zwolni tempo przerabiania dostawców na udziałowców, nie dając w zamian pożytku realnego.

Pewien ujemny wpływ psychologiczny również utrudniający pracę organizatorom wywrze specjalnie na terenie województw zachodnich zastrzeżenie, iż spółdzielnia kredytowana musi dostarczać 90% swojej produkcji spółdzielczej centrali handlowej, której również musi być członkiem. Uchybienia w tym zakresie pociągają za sobą możność

natychmiastowego wypowiedzenia pożyczki P. B. R.

W założeniu tego rygoru tkwi niewątpliwie dużo słuszności. Powinniśmy dążyć energicznie i wytrwale do koncentracji handlowej w wewnętrznym obrocie i w eksporcie masła. To nie ulega wątpliwości, wszakże drogi tego dążenia mogą i muszą być różne. Na całym obszarze Polski z wyjątkiem województw zachodnich przyjął się i został uznany za zupełnie słuszny przymus organizacyjny wiążący spółdzielnie prawie bezapelacyjnie z ich centralami handlowemi. I to jest niewątpliwie dobre. Inaczej jednak jest na zachodzie, gdzie oddziedziczyliśmy po Niemcach ich specyficzny układ stosunków z chaotycznie skomplikowanym aparatem handlowym w znacznej mierze zdekoncentrowanym przez legjony drobnych handlarzy. Ten bezwarunkowo wadliwy układ ulega stopniowej zmianie na lepsze i koncentracja handlowa ewolucyjnie postępuje naprzód, ku czemu dużo dopomaga obecny kryzys eliminujący bardzo skutecznie elementy niepożądane. Z drugiej strony coraz wyraźniej krystalizują tu i krzepną, doskonaląc swoje kwalifikacje, handlowe organizacje spółdzielcze i prywatne. W tych warunkach czynnik konkurencji i walki o utrzymanie się na powierzchni odgrywa dużą rolę i każdy zamach na swobodę tej walki rzeczywisty lub nawet urojony, każda supozycja możliwości zmonopolizowania handlu budzi opór energiczny i powoduje scysje, które potęgują zamęt.

Jakkolwiek zatem nicby nie było w tem złego, gdyby te kilka mleczarń, jakie akcja P. B. R. powoła do życia, zostały silniej wciągnięte w orbitę koncentracji, jednak równocześnie będzie to bardzo obfity strumień wody na młyn kontragitacji, która bardzo umiejętnie wyzyska każdy punkcik regulaminu, aby zrazić do spółdzielczych imprez, niezbyt niestety uświadomionych spółdzielczo rolników naszych. A pozatem te same spółdzielnie w ramach swojej centrali t. j. w danym wypadku Związku Gospodarczego Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu znajdą się do pewnego stopnia w położeniu upośledzonych, gdyż statut tej organizacji i zajęte przez nią stanowisko nie uwzględniają przymusu dostawy, jako nieodzownego warunku. Związek Gospodarczy stosunkowo młoda, ale już bardzo rozrośnięta i pomyślnie rozwijająca się organizacja, opierając się na zasadach spółdzielczych, mógłby bez wielkich przeszkód wprowadzić do statutu swego normy przymusowe, a to tem więcej, że duża część jego członków to spółdzielnie należące do Patronatu Zw. Sp. Zar. i Gosp. w Poznaniu. A jednak ani Zw. Gospodarczy ani Patronat na tę drogę nie wkroczyły, jak dalece zaś owocną okazała się taktyka oparcia się na dzielności i sprężystości handlowej, zamiast na przymusie organizacyjnym wykazują wymownie sprawozdania omawianego Związku. Również jeśli rzucimy okiem poza granice nasze, to przykłady podobne łatwo znajdziemy.

Finlandzka organizacja spółdzielcza „Valio“, która zdołała skupić w swojem ręku powyżej 90% eksportu masła finlandzkiego, doszła do tego bynajmniej nie drogą wyjednywania sobie praw wyjątkowych, ale poprostu dlatego, że umiała zdobyć swą sumiennością i energiczną pracą trwałe stanowisko na zagranicznych rynkach zbytu i zapewniła swoim dostawcom korzystniejszy zbyt ich produktów, niż jej konkurenci.

W Estonji pracuje koło eksportu masła dwie organizacje spółdzielcze, jedna bardzo duża, druga niewielka i pozatem 3 duże towarzystwa prywatne. O uprzywilejowaniu żadnem nie słychać tam, a pomimo to większa organizacja spółdzielcza „Estonja“ już dziś stoi na wybitnie naczelnem miejscu i obrotami przewyższa resztę eksporterów.

Odwrotny przykład znajdziemy, spojrzawszy na wschód, gdzie uprzywilejowany wyjątkowo „Masłocentr“ nie znajduje rady na stale postępujący spadek eksportu masła syberyjskiego. Nie pomagają „piatiletki“, nie pomaga monopol „Masłocentra“, przeciwnie właśnie wskutek tego monopolu rozpiętość między ceną sprzedaży masła w eksporcie, a ceną płaconą na miejscu przeróbki za mleko wzrosła tak niepomiernie i tak niskie ceny dostają się do rąk producentów, że ci wolą odpoczywać, niż popierać czynnie plany „piatiletki“.

U nas, rozumie się, nie może być mowy o takim obrocie rzeczy i płonne są obawy przed wyimaginowanym monopolem maślanym w Polsce, choćby z tego względu, że samych organizacyj spółdzielczych o wybitnie wyraźnych odrębnościach indywidualnych w założeniach, strukturze, taktyce i t. d. znamy około pół tuzina. Obawy o monopol nie-

ma, ale pomimo to zastrzeżenie o 90% produkcji niepotrzebnie będzie psuło krew konkurentom organizacji spółdzielczych, a organizatorom spółdzielczych mleczarń na terenie Wielkopolski i Pomorza przyczyni kłopotów.

Przechodząc od tych rozważań do uwag i spostrzeżeń reasumujących, należy uznać, że akcja P. B. R. oparta o nowy regulamin ma bądź co bądź widoki powodzenia, jakkolwiek nie w tych rozmiarach, jakie osiągnęłaby rok lub dwa lata temu, gdyby zasady udzielania pożyczek były wcześniej zliberalizowane. — I dziś jednak znajdą się okolice o wyższym poziomie mleczności, w których temsamem problemat zbytu mleka więcej dokucza i konieczność uregulowania go przez założenie mleczarni spółdzielczej narzuci się z dostateczną siłą. W takich wypadkach znajdzie się może nie 700 ale nawet 1000 krów zadeklarowanych, udziały — być może — dadzą się ustalić w wysokości nie 25 a 40 zł., tak iż rezultatem będzie zdobycie minimalnie w takich warunkach potrzebnego kredytu w sumie 200.000 zł. Podobnych mleczarń może powstać w ciągu roku kilka, a w najśmielszych przewidywaniach kilkanaście. Przytem przyznać trzeba, że w tych warunkach założone spółdzielcze mleczarnie będą placówkami zdrowemi i zdolnemi do rozwoju, o ile rozumie się nie będą to dziwaczne, dyletancko zaprojektowane i dyletancko zorganizowane twory cało-powiatowe rywalizujących z sobą po sąsiedzku samorządów powiatowych.

Stawiając powyższe horoskopy, jestem przygotowany na uwagę, że państwu właśnie idzie o popieranie spółdzielni mleczarskich tylko tam, gdzie one są prawdziwie potrzebne i tylko takich, które będą powstawały jako wyjątkowo silne objekty w myśl hasła: „lepiej mało, ale dobrze". Na to trzeba odpowiedzieć, że wobec dzisiejszego stanu mleczarstwa naszego i wobec ewolucji, którą się zauważa na wsi, jest dla nas koniecznością dzisiaj budować i d o b r z e i d u ż o bez wpadania w przesadne dążenie do doskonałości. Co się bowiem dzieje na wsi? Oto silny zwrot ku hodowli. Zwrot ten pod wpływem ciągów zbożowo-ziemniaczanych, jakie się w tym roku rolnikom naszym dostały, staje się powszechny i już się tu i owdzie bardzo wyraźnie zaznacza. A ponieważ każde gospodarstwo o dwóch choćby krowach przy najliczniejszej rodzinie, będzie miało nadwyżki mleka dla zbytu, o ile tylko zacznie lepiej swoje krowy żywić, przeto — chcemy czy nie chcemy — czeka nas nieuchronnie poważny i dość prawdopodobnie szybki wzrost produkcji mleka.

Produkcja mleka wzrastać będzie, ale jeśli za wzrostem jej nie nadąży rozwój mleczarstwa racjonalnego, jedynie gwarantującego zbyt nadwyżek, i jeśli będzie to następstwem zbyt ostrożnej polityki inwestycyjnej, to będziemy sobie musieli ex post zrobić zarzut, że bezwiednie może, ale skutecznie pielęgnowaliśmy zarodki nowego kryzysu — hodowlanego.

I jeszcze z innego punktu trzeba spojrzeć na rozważane powyżej problematy. Kryzys mleczarski, jaki dziś wraz z mleczarstwem całego świata przechodzimy, jak każdy kryzys gospodarczy minąć kiedyś musi, a tak samo jak i każdy inny ma swoje złe, ale i dobre strony. Do tych ostatnich należy właściwość leczenia i regulowania wadliwego układu stosunków gospodarczych, ujawniająca się przy mijaniu kryzysu. Kuracja jest mniej lub więcej przewlekła i czasem ostra do bezwzględności. Kryzys eliminuje to, co chore lub niedołężne czy z innych względów do życia niezdolne, ściele trupy, ale pozostawia na polu i wzmacnia to wszystko, co naprawdę zdrowe i do rozwoju zdolne. Polska hodowla i polskie mleczarstwo bynajmniej nie są skazane na podniesienie, przeciwnie mamy wszelkie dane do zwycięskiego przetrwania kryzysu, jeśli sami zechcemy wyzyskać duży zasób sił i bogactw, jakie nam w udziale wypadły. Możemy i musimy kryzys przetrwać i doczekać się chwili, kiedy broniony dziś przed naszym eksportem niemiecki rynek maślany otworzy się przed nami, jako przed najdogodniejszym dostawcą. Nastąpi to niewątpliwie, gdy w Niemczech zmienią się dzisiejsze poglądy na celowość dążeń do samostarczalności mleczarskiej, ku czemu kryzys obecny prawdopodobnie przyczyni się niepoślednio. Na tę chwilę musimy być przygotowani, gdyż wypadnie nam wykazać należytą działalność konkurencyjną i dowieść, że możemy produkować masło taniej, ale równie dobrze, jak inni aprowizatorowie — Berlina lub Londynu. Nie ulega wszakże wątpliwości, że egzamin konkurencyjny będziemy w stanie złożyć z powodzeniem tylko w takim razie, jeśli rzeczywiście zdołamy należycie rozwinąć i ure-

gulować nasz przemysł mleczarski, który dziś ogarnia zaledwie 10% ogólnej produkcji mleka, a z pewnością nie wiele więcej ponad 30 do 40% tej ilości zamienia na produkt prawdziwie eksportowy.

Mleczarń o kwalifikacjach eksportowych potrzebujemy bardzo dużo, to też ponad potrzebę ostrożna i zmierzająca ku przesadnie solidnemu budowaniu ich polityką P. B. R. musi budzić poważne i uzasadnione obawy i zastrzeżenia.

Akcja P. B. R. jest dziś jedyną akcją pomocy finansowej, na jakiej może się oprzeć rozwój naszego mleczarstwa spółdzielczego i na jakiej musi się opierać przez bardzo długi okres czasu, zanim staną do jego dyspozycji inne własne lub obce kapitały inwestycyjne.

Od rozmiarów i rozszerzenia tej akcji pomocy zależy wyłącznie cały rozwój naszego mleczarstwa, a brak jej lub niedostateczność musi pociągnąć za sobą szkodliwy i niebezpieczny zastój w tym zakresie.

T. Popowski.

Rybołówstwo słodkowodne jako jedna z gałęzi naszej wytwórczości hodowlanej.

Żyjemy w fazie rozwoju gospodarczego, w której kapitał wytwórczy i praca ludzka są niezmiernie drogie, w fazie wyścigu najintensywniejszych metod eksploatacji posiadanych dóbr. W każdym nowoczesnym warsztacie produkcyjnym, toczy się walka z marnotrawstwem czy to kapitału, czy pracy ludzkiej, czy też czasu.

Z uwagi na powyższe, nabiera dla nas specjalnego znaczenia prawo racjonalnej eksploatacji tak rozległych w Polsce wód śródlądowych i gruntów nie nadających się pod uprawę roli, stanowiących dzisiaj mało użyteczne pastwiska, podmokłe grunty poleśne i łąki.

Polska posiada eksploatowanych obecnie ca 220.000 ha jezior, ca 40.000 klm. wód bieżących i ca 67.000 ha sztucznych gospodarstw stawowych. Obszar tych ostatnich, według zdania prof. dr. Franciszka Staffa, stanowi zaledwie 1/7 część gruntów nadających się do założenia sztucznych gospodarstw rybnych. Posiadamy zatem w Polsce 469.000 ha ziemi stanowiącej dzisiaj marne pastwiska, które mogą być zamienione na wspaniale opłacające się gospodarstwa rybne.

Kiełkująca już od szeregu lat, potrzeba zmiany w kierunkach naszej produkcji rolnej, podkreślona wyraźnie przez przeżywany obecnie kryzys, zdecydowanie wysuwa w rolnictwie na pierwszy plan wytwórczość zwierzęcą.

Pośród licznych głosów nawołujących do nawrotu w tym kierunku, nie było ani jednej wzmianki o hodowli ryb.

Dlatego uważam, że nie od rzeczy będzie rozpatrzeć możliwości rozwoju tej gałęzi produkcji, traktując ją, jako jedną z gałęzi naszej wytwórczości hodowlanej.

Ogólnie znanym dzisiaj warunkiem dobrego prosperowania warsztatów produkcyjnych, jest poza zorganizowaną produkcją, możność spieniężenia wyprodukowanych płodów, wytrzymującą kalkulację kosztów produkcji.

Znaną prawdą jest dzisiaj dla każdego rolnika, że obfitość produkcji nie przesądza jeszcze o jej opłacalności. Akt produkcji musimy uważać za ukończony dopiero po zamianie wyprodukowanych płodów na pieniądz. Wówczas dopiero jesteśmy zdolni mówić o jego efektywnych wynikach. Sprawa rynków zbytu jest dziś równie ważna, jak sprawa warunków produkcji.

Rozpatrzmy pokrótce ważniejsze momenty dotyczące zbytu naszych płodów wytwórczości zwierzęcej.

Mając na uwadze obecny stan organizacji naszego handlu i transportu, zgodzić się musimy z tem, że prawie wszystkie artykuły hodowlane, poza jajami i masłem, mogą być wywożone tylko na bliskie rynki sąsiedzkie. Ich zasiąg handlowy jest nieduży.

Wchodzące w grę sąsiedzkie rynki zbytu, stosują jednak daleko idącą ochronę własnej produkcji i nie należy przewidywać, iż z tej drogi wkrótce zejdą. Niemcy i Austrja, poniekąd i Czechosłowacja, przeżywają dotkliwe zahamowanie odpływu nadwyżek ludności wiejskiej do miast. Zmusza

to je do stałej troski o podniesienie rentowności gospodarstw rolnych, które muszą pochłonąć wzrastające nadwyżki rąk ludzkich. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o gospodarstwa włościańskie. Prowadzić to będzie do stałych starań o zwiększanie produkcji hodowlanej.*) Wyrzucane obecnie, przez kraje eksportowe, zboże po cenach dumpingowych, niewątpliwie może również przyczynić się do przesunięcia produkcji krajów importujących w kierunku zwiększenia produkcji hodowlanej.

Pozatem pamiętać należy, iż na najbardziej obchodzących nas rynkach, toczymy już obecnie walkę z groźną konkurencją Węgier i Jugosławji.

Lepsza sytuacja zbytu dla artykułów o dalszym zasiągu handlowym, komplikuje się ze względu na wysokie wymagania odbiorców co do poziomu i jednolitości gatunku towarów, oraz ze względu na olbrzymie koszty organizacyjno-handlowe i koszty transportu. To są trudności, z któremi musi się liczyć nasza produkcja hodowlana. Rozpatrzymy z kolei, jakie perspektywy otwierają się przed naszem rybactwem słodkowodnem.

Aby jakaś gałąź produkcji mogła dobrze zorganizować się i mocno stanąć na nogi, najlepiej jest oprzeć ją przedewszystkiem na wewnętrznym rynku zbytu. Pominąwszy już bez porównania mniejsze koszty handlowe przy obsługiwaniu rynku wewnętrznego, możność bezpośredniego wpływu na konsumenta przez propagandę i reklamę, łatwość dostosowania się do żądań i upodobań rynku, produkcja ta nigdy nie jest narażona na stratę rynku zbytu, na walkę konkurencyjną prowadzoną na śmierć i życie o rynek. W stosunku do konkurencji zagranicznej ma znaczną przewagę na własnym rynku, w razie koniecznej potrzeby liczyć może na skuteczną obronę państwa.

W tych właśnie warunkach znajduje się nasze rybołówstwo słodkowodne. Roczna produkcja ryb słodkowodnych w Polsce obliczana jest na ca 200 tys. q[1]).

Przeciętny roczny połów ryb morskich za lata 1925—29 daje ca 20.4 tys. q[2]).

Przeciętny roczny przywóz ryb za lata 1925—29 wynosi 781 tys. q[3]). W sumie stanowi to 100.100.000 kg.

*) Komunikat Informacyjny P. I. E. Nr. 32 str. 14. „przeciw programowi ekon. Schielego w Niemczech".

Odejmując od tej liczby ilość ryb wywożoną rocznie z Polski[4]), otrzymamy przybliżoną ilość spożywanej rocznie w Polsce ryby. Stanowi ona 986.8 tys. q., licząc w tej sumie i spożycie śledzi. Zatem roczne spożycie ryb, łącznie ze spożyciem śledzi, wynosi w Polsce na głowę 3,21 kg.

Zupełnie inaczej przedstawia się jednak spożycie po wyeliminowaniu z powyższego obliczenia śledzi[5]). Roczne spożycie ryb słodkowodnych i morskich oprócz śledzi, wynosi w Polsce na głowę 0,84 kg. Wobec spożycia ryb w państwach zachodniej Europy, gdzie waha się ono od 10—20 kg. na osobę[6]), widzimy, że nasze spożycie ryb jest minimalne. Obecną naszą konsumcję ryb sprowadza się do konsumcji ludności żydowskiej, która pod nakazem religijnym spożywa ryby w każdą sobotę i szereg innych świąt i do konsumcji ludności chrześcijańskiej, występującej na większą skalę tylko w okresie Bożego Narodzenia i w niektórych dniach postu. Nasz rynek wewnętrzny jest zupełnie niewyzyskany i da się on pogłębić w znacznym stopniu.

Przy podniesieniu konsumcji ryb, wyłączając konsumcję śledzi do 5 kg. na głowę, rynek nasz zdolny jest pochłonąć rocznie ca 120 miljonów kilogramów ryby. A zatem przy sześciokrotnem nawet zwiększeniu rozmiarów dzisiejszej produkcji, znajdzie ona całkowity zbyt na rynku wewnętrznym.

Pamiętając o tem, iż wysoki poziom konsumcji ryb zagranicą, jest wynikiem systematycznej i wytrwałej pracy prowadzonej przez szereg lat, możemy być pewni, iż podobne wysiłki dadzą również dobre wyniki i na naszym rynku wewnętrznym. Przyj-

[1]) St. Sakowicz i Al. Kozłowski „Materjały do ekon. stosunków rybactwa w Polsce" kwartalnik stat. str. 993, 1930 r. wyda. G. U. S.

[2]) Mały rocznik statytyczny r. 1930 str. 26.

[3]) E. Iwaszkiewicz „Handel Zagraniczny rybami w latach 1924—1929" Przegląd Rybacki Nr. 13, 1930 r. str. 462.

[4]). Według danych Gł. Urz. Stat. przeciętnie w latach 1925—29 wywożono 14,6 tys. q ryb zagranicę.

[5]) Przeciętny przywóz śledzi w 1925—29 według danych G. U. S. stanowi 72.600.000 kg.

[6]) Prof. dr. Franciszek Staff „Produkcja ryb a ich spożycie w Polsce". Przegląd Ryb. r. 1928 nr. 8 str. 279.

mując pozatem nawet konieczność eksportu, sytuacja zbytu ryb na rynkach europejskich, nie napotka większych trudności. Rynek niemiecki, austrjacki, czeski, z trudem zaspakajany jest obecnie przez własną produkcję i bardzo znaczny import Węgier i od paru lat Jugosławji. Wysoki poziom wiedzy fachowej, doskonały gatunek polskiego karpia, sprzyjające warunki naturalne, tania pasza, czynią naszą produkcję gospodarstw stawowych zupełnie konkurencyjną. Szlachetne gatunki ryb produkowanych w wodach otwartych, z łatwością znajdują zbyt na wszystkich rynkach europejskich.

Również wypada nadmienić, iż Polska z łatwością może stać się monopolistycznym dostawcą raków na wszystkie rynki europejskie. Zła organizacja eksportu i brak ochrony hodowli, spychają obecnie tę pozycję w wywozie do nieznacznych rozmiarów. Uregulowanie jednak tych stosunków pozwoliłoby na stworzenie olbrzymiej gałęzi wytwórczości o charakterze wybitnie eksportowym.

Rybołówstwo, jak zresztą inne gałęzie gospodarki hodowlanej, przerabia duże ilości pasz zbożowych. Na sztuczne dokarmianie ryb preliminuje się przeciętnie ca 10 q paszy zbożowej w sezonie na 1 ha stawu. Przyjmując 40% stawów na gospodarstwa ekstensywne nie prowadzące dokarmiania, nasze gospodarstwa stawowe zużywają rocznie ca 402.000 q. zboża, jako paszy dla ryb.

Reasumując powyższe, stwierdzamy, że ze względu 1) na możliwość siedmiokrotnego zwiększenia obszaru naszych gospodarstw stawowych, 2) łatwą intensyfikację naszych wód otwartych przez systematyczne zarybianie, 3) konieczność odciążenia bilansu handlowego przez zredukowanie w przywozie pozycji ryb, stanowiącej obecnie 68.571.000 zł. [1]), 4) konieczność pokrycia zapotrzebowań rynku wewnętrznego przez krajową produkcję, 5) możliwość bardzo znacznego pogłębienia tego rynku, 6) duże możliwości eksportowe ryb i wzrostu zbytu raków, 7) ze względu na dużą rentowność gospodarstw rybnych 8) oraz ze względu na to, że rybołówstwo stwa-

[1]) R. 1929 w/g danych G. U. S.

rza możliwość rentownego przerobu olbrzymich ilości pasz zbożowych, nie możemy spychać rybołówstwa słodkowodnego do roli podrzędnej, do znaczenia jakiejś dodatkowej bez wielkiej wagi gałęzi produkcji hodowlanej.

Nie może ono być pomijane we wszelkich rozważaniach traktujących o całości naszego rolnictwa. Również nie może ono być pomijane w doraźnych pomocach i ulgach, które w dużej liczbie, w stosunkowo krótkim czasie zostały zastosowane w stosunku do rolnictwa. Zasługuje ono na równorzędne traktowanie z innemi działami rolnictwa i na takąż obronę i poparcie w dzisiejszej trudnej fazie kryzysu gospodarczego. Dobry stosunkowo stan gospodarstw rybnych, które w wielu wypadkach są ratunkiem warsztatów rolnych, świadczy o sprzyjających warunkach naturalnych i zdrowych podstawach rozwoju tej gałęzi naszej wytwórczości hodowlanej.

E. Iwaszkiewicz.

Z DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

Kalendarzyk posiedzeń Związku Organizacyj Rolniczych Rzplitej Polskiej.

7. IX. Posiedzenie w Zrzeszeniu Właścicieli Lasów w sprawie odpowiedzi na ankietę Ministerstwa Rolnictwa.

8. IX. Posiedzenie w Ministerstwie Rolnictwa w sprawie polityki drzewnej.

Memorjał Związku O. R. R. P.
przedstawiony pp. Ministrom Skarbu, Rolnictwa, Handlu i Przemysłu dn. 30 ub. m.

Wobec pewnych trudności jakie zarysowały się w ciągu ubiegłego miesiąca w związku z wydawaniem przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu zaświadczeń wywozowych, uprawniających do otrzymywania premij przy eksporcie żyta, pszenicy, jęczmienia i produktów przemiału, Związek Organizacyj Rolniczych Rzplitej Polskiej uważa za swój obowiązek raz jeszcze prosić o bezwzględne ustalenie zasady, że zaświadczenia wywozowe winny być wydawane w ilościach nieograniczonych, tak aby każdy eksporter mógł bez trudności i dość wcześnie otrzymać żądaną ilość zaświadczeń. Jedynie bowiem w tych warunkach premje mogą wywierać w pełni wpływ zwyżkowy na ceny naszego rynku wewnętrznego. Kontyngentowanie sum przeznaczonych na premje, co pociąga za sobą w następstwie ograniczenie ilości wydawanych zaświadczeń, przekreśla w zupełności korzyści, jakie premje dają rolnictwu. Ceny rynku wewnętrznego, uzyskiwane przez rolników, utrzymują się przy ograniczeniu zaświadczeń wywozowych na poziomie niewspółmiernie niższym od ceny uzyskiwanej przez eksportera i premje wywozowe przybierają wówczas charakter subwencji dla eksportu a nie dla produkcji. Jednocześnie powstaje anormalne zjawisko handlu zaświadczeniami wywozowemi.

Jest zatem rzeczą zrozumiałą, że rolnictwo jest zainteresowane w utrzymaniu systemu premij o tyle tylko, o ile premje są wydawane bez ograniczeń. W przeciwnym razie system premij staje się dla rolnictwa zupełnie bezwartościowym.

Zaznaczyć przytem należy, że w bieżącym roku gospodarczym wydawanie zaświadczeń wywozowych jest i ze stanowiska interesów skarbu o tyle łatwiejsze do przyjęcia, że zaświadczenia wywozowe są ważne jedynie na okres jednego miesiąca, co wyłącza celowość gromadzenia przez poszczególnych eksporterów większych ilości zaświadczeń, przeznaczonych do użycia w dalszych miesiącach.

Wobec ciężkiej sytuacji finansowej rolnictwa, podaż zboża ze strony producentów i wynikający stąd eksport, przybiera, jak to przewidywaliśmy, bardzo znaczne rozmiary, co nie wywiera bynajmniej dodatniego wpływu na kształtowanie się cen na rynkach zbytu. Odraczanie sprzedaży drogą korzystania z kredytu zastawowego naraziło wielu rolników w ciągu dwóch lat ostatnich na poważne straty, na skutek czego w wielu wypadkach rolnicy boją się korzystać z tego kredytu w roku bieżącym i wolą sprzedawać

zboże po cenach, jakie obecnie istnieją. Do szybkiej sprzedaży skłania również niepewność, czy premje wywozowe będą i nadal utrzymane po 31 października.

Uznając zbyt pospieszną realizację urodzaju za niewskazaną Związek O. R. R. P. zwróci się w najbliższym czasie do ogółu rolników zwracając uwagę na konieczność bardziej powściągliwej podaży zboża przy szerszem korzystaniu z kredytu zastawowego. Głos ten jednakowoż dałby niewątpliwie znacznie większy efekt, gdyby w szybkim czasie zostało wydane rozporządzenie przedłużające utrzymanie obecnie obowiązujących premij na pszenicę, żyto, jęczmień i produkty przemiału na cały rok gospodarczy.

Komunikat Związku O. R. R. P.

W dniu 3 b. m. Z. O. R. R. P. rozesłał swym członkom, organizacjom ogólno-rolniczym. Izbom rolniczym i instytucjom rolniczo-handlowym następujący komunikat:

Dotychczasowe wiadomości o tegorocznych zbiorach prowadzą do wniosku, że urodzaj wszystkich zbóż, z wyjątkiem pszenicy jest mniejszy od zeszłorocznego.

Wobec wyczerpania finansowego rolnictwa, podaż zboża ze strony rolników jest znaczna, wskutek czego i eksport zbóż, a zwłaszcza żyta przybiera poważne rozmiary, co w związku z dużą powściągliwością w zakupach ze strony krajów importujących nie wpływa bynajmniej dodatnio na kształtowanie się cen na rynkach zbytu.

Należy przytem zwrócić uwagę, że nadmiernie szybka realizacja tegorocznych zbiorów, a w szczególności żyta, nie jest, jak się wydaje, wskazana. Zarządzenia polityki gospodarczej Niemiec w konsekwencji zmniejszą nadwyżkę, jaką Niemcy będą mogły przeznaczyć na eksport, w skutek czego i stosunek podaży żyta do popytu będzie na rynku europejskim bardziej wyrównany. Wobec znacznych rozmiarów naszego eksportu liczyć się również należy z tem, że cała nadwyżka, którą rozporządzamy w roku bieżącym, może być wywieziona w pierwszej połowie roku gospodarczego, co znów doprowadziłoby w drugiej połowie roku do zwyżki cen na naszym rynku wewnętrznym.

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, wydaje się wskazana większa wstrzemięźliwość podaży ze strony rolników. Potrzebne środki obrotowe na pokrywanie bieżących wydatków, mogłyby być w wielu wypadkach uzyskane przez szersze wyzyskanie kredytu zastawowego.

Kursy dla pracowników w spółdzielczości rolniczej.

W ciągłej trosce o rozwój i potrzeby spółdzielczości na Pomorzu, pragnąc wychować zastęp przyszłych kierowników różnego rodzaju spółdzielni, fachowych i przygotowanych do swojego zawodu — Pomorska Izba Rolnicza wraz z Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni Rolniczych w Toruniu, organizują w najbliższej przyszłości kilka kursów. I tak w listopadzie b. r. odbędą się 2 kursy:

1) mleczarski dla kierowników mleczarń;
2) rachunkowo-kasowy, dla kierowników Kas Stefczyka.

W styczniu 1931 r. organizatorzy projektują również dwa kursy:

1) dla urzędników względnie kierowników spółdzielni zbytu trzody chlewnej;
2) kierowników spółdzielni zbytu drobiu i jaj.

Pierwsze kursy przewidziane są dla szerokieg ogółu, dwa ostatnie zaś przedewszystkiem dla kandydatów, mających już przygotowanie fachowe, dla których kursy powyższe będą tylko praktycznem uzupełnieniem.

Termin rozpoczęcia kursów, czas trwania, oraz warunki przyjęcia będą ogłoszone w swoim czasie.

Bliższych informacyj udziela Pomorska Izba Rolnicza, Wydział Ekonomiczny, Toruń, ul. Sienkiewicza 40 i Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych, Toruń, ul. Prosta 20.

Międzynarodowa Konferencja Rolnicza w Warszawie.

Dnia 28 sierpnia została otwarta w Warszawie w gmachu Ministerstwa Rolnictwa Międzynarodowa Konferencja Rolnicza, w której na zaproszenie rządu polskiego wzięli udział delegaci następujących państw: Bułgarji, Czechosłowacji, Estonji, Jugosławji, Łotwy, Rumunji, Węgier oraz obserwator rządu finlandzkiego. Na przewodniczącego konferencji został wybrany minister rolnictwa rządu polskiego p. dr. Leon Janta-Połczyński.

Na porządku dziennym konferencji postawione były następujące sprawy:

I. Ustalenie bilansu handlowego produktów rolniczych poszczególnych państw uczestniczących w konferencji, stwierdzenie, w zakresie których artykułów państwa te z sobą konkurują i zbadanie wzajemnej zależności wolnego obrotu produktów przemysłowych i rolniczych.

II. Zapoznanie się z dotychczasowemi metodami racjonalizacji i centralizacji eksportu rolniczego, stosowanemi na terenie poszczególnych państw i dyskusja nad możliwością międzynarodowej akcji, zmierzającej w oparciu o te metody do usunięcia szkodliwej konkurencji między państwami eksportującemi artykuły rolnicze.

III. Zbadanie celowości i możliwości podjęcia wspólnej akcji wobec premij wywozowych w zakresie produktów rolniczych.

IV. Zbadanie możliwości ustalenia we wszystkich państwach, uczestniczących w konferencji ścisłej współpracy w dziedzinie spraw weterynaryjnych.

V. Wzajemne zapoznanie się z treścią i wytycznemi odpowiedzi państw rolniczych, udzielonych na ankietę Ligi Narodów, podjętą w myśl uchwały konferencji gospodarczej z dn. 24 marca rb.

VI. Ustalenie form stałej współpracy pomiędzy państwami, uczestniczącemi w konferencji.

W wyniku narad konferencja warszawska powzięła następujące rezolucje:

Zważywszy:

że ostry kryzys, który od kilku lat dotyka gospodarkę państw, których powodzenie zależy wyłącznie lub głównie od obrotu produktami rolnemi, stanowi jedną z głównych przyczyn ogólnego kryzysu gospodarki europejskiej,

że państwa, których gospodarka oparta jest wyłącznie lub po większej części na produkcji rolnej, nie mogą uchronić się od postępującej pauperyzacji, jeśli stały rozwój eksportu ich produktów rolniczych nie zdoła zrównoważyć importu produktów przemysłowych, sprowadzanych z krajów uprzemysłowionych, t. j. jeśli nie dojdzie do równowagi przy stosowaniu zasady wolnej wymiany produktów przemysłowych z jednej, a produktów rolnych — z drugiej strony;

że pojedyńcze wysiłki wyżej wymienionych państw w kierunku opanowania kryzysu mogą dać tylko częściowe rezultaty;

że współpraca krajów, biorących udział w Konferencji, które wywożą produkty rolne. ułatwi z pewnością tak upragnione zawarcie specjalnych bardziej szczegółowych umów pomiędzy państwami, należącemi do tej grupy;

że państwa wyłącznie lub przeważnie rolnicze mogą zdobyć siły niezbędne do obrony swych słusznych interesów ekonomicznych, jedynie dzięki wspólnemu zgodnemu wysiłkowi;

że nieskoordynowana konkurencja państw, uczestniczących w Konferencji, wpływa na zaostrzenie kryzysu, jaki dotknął państwa rolnicze, co wyraźnie uwidaczniają ich bilanse handlowe;

że umowy regjonalne winny stanowić etap na drodze ogólnej naprawy polityki ekonomicznej państw europejskich,

przedstawiciele Bułgarji, Estonji, Węgier, Łotwy, Polski, Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji, zebrani na Międzynarodowej Konferencji Rolniczej w Warszawie, zgadzają się na następujące:

1) ożywieni chęcią zniesienia w miarę możności wzajemnej konkurencji państw rolniczych, i przekonani, że konkurencja ta jest szczególnie szkodliwa w tym wypadku, gdy handel płodami rolnemi nie jest zracjonalizowany, —

państwa reprezentowane na Międzynarodowej Konferencji Rolniczej w Warszawie stawiają sobie za zadanie zbadanie środków, zmierzających do zreorganizowania eksportu produktów rolnych, a to w tym celu, by ilościowo eksport odpowiadał potrzebom rynków importujących.

Państwa, mające odpowiednią organizację eksportu rolnego, winny dążyć do zawierania umów dwustronnych lub wielostronnych, dotyczących eksportu określonych artykułów rolnych.

Konferencja jest zdania, iż dla powodzenia akcji należy organizować wywóz każdego artykułu oddzielnie lub też grupy artykułów dla wszystkich krajów eksportujących.

Konferencja uważa, iż akcja ta winna objąć przedewszystkiem artykuły, które najbardziej ucierpiały w czasie obecnego kryzysu.

Konferencja stwierdza również, iż dla osiągnięcia uzgodnionej sprzedaży na wielką skalę artykułów rolnych, zwłaszcza zbóż, każde państwo eksportujące winno przystąpić do:

a) zorganizowania sieci śpichrzów, zgodnie z potrzebami kraju,

b) utworzenia organizacji finansowej, przystosowanej do handlu zbóż, mianowicie do udzielania rolnikom zaliczek na ich produkty,

c) stworzenia organizacji, zapewniającej jednolitość polityki sprzedażnej w każdym kraju.

Uważając za wskazane posiadanie stałych informacyj, dotyczących sprzedaży artykułów rolnych, Konferencja wyraża życzenie, by delegaci Instytutów Eksportowych lub pokrewnych instytucyj poszczególnych krajów, zbierali się regularnie dla wspólnego ustalania informacyj, opartych na materjałach poszczególnych państw oraz międzynarodowych, dotyczących sprzedaży zbóż.

Dla osiągnięcia szybszego wzajemnego porozumienia się z krajami eksportującemi jednakowe artykuły, w celu racjonalizowania eksportu, Konferencja poleca tworzenie organizacyj powołanych do koordynowania, koncentracji oraz kontroli eksportu artykułów rolnych tym państwom, które ich dotychczas nie posiadają.

Zdając sobie sprawę z wielkich trudności, jakie przedstawia zagadnienie zużycia nadmiaru artykułów rolnych, których wytwórczość przewyższa spożycie, zwłaszcza gdy chodzi o różne gatunki zbóż, oraz stwierdzając, że nadmiar jest jednym z głównych czynników spadku cen — delegaci zebrani na Konferencji w Warszawie, w trosce o zapewnienie rolnictwu należytej rentowności, polecają organizacjom międzynarodowym, przedewszystkiem zaś Lidze Narodów, poświęcić swą uwagę zbadaniu i rozwiązaniu tego zagadnienia.

2) Zważywszy, iż organizowanie handlu produktami rolnemi napotyka na trudności z powodu braku właściwych statystyk,

przedstawiciele państw, uczestniczących w Konferencji, postanawiają zwrócić się do swych rządów z propozycją podjęcia wspólnej akcji, zmierzającej do ujednostajnienia metod statystycznych, dotyczących wywozu rolnego (zboża, zwierzęta, mięso), oraz stałej i szybkiej wzajemnej wymiany statystyk, dotyczących handlu produktami rolnemi.

Ministerstwo Rolnictwa w Polsce jest najbardziej powołane do zbierania danych statystycznych oraz rozdzielania ich między państwa uczestniczące w Konferencji. Pierwsze rozesłanie powyższych danych statystycznych, dokonanych według planu, przedłożonego przez Rząd Polski przed 1 października 1930 powinno być uskutecznione przed 1 listopada 1930.

3) Przedstawiciele państw, zebranych na Konferencji, postanawiają przedłożyć swym rządom następujący wniosek:

Państwa, reprezentowane na Konferencji, proponują zwrócenie się w odpowiedniej chwili do Ligi Narodów ze wspólną propozycją zawarcia Konwencji Międzynarodowej, mającej na celu zniesienie premij bezpośrednich i pośrednich przy eksporcie artykułów rolnych.

Specjalna komisja techniczna winna zebrać się jaknajprędzej dla przygotowania wniosku w powyższym sensie i dla ewentualnego opracowania projektu konwencji. Zadaniem tej komisji będzie w szczególności zbadanie i wypowiedzenie się w sprawie różnorodnych form premij wywozowych, względnie rozmaitych form subsydjów, udzielanych przez państwa w celu ułatwienia eksportu artykułów rolnych. Rząd Polski jest proszony o zebranie jeszcze przed zwołaniem tej komisji niezbędnych dokumentów dla przeprowadzenia odnośnych prac, oraz o przygotowanie projektu wstępnego wzmiankowanej wyżej konwencji.

4) Kraje biorące udział w Konferencji oświadczają, jednomyślnie, że podstawa każdej akcji międzynarodowej w sprawach weterynaryjnych winna polegać przedewszystkiem na walce coraz energiczniejszej i skuteczniejszej przeciwko epizootjom oraz w stałem ulepszaniu stanu zdrowia bydła. Ta walka zapewni z jednej strony zmniejszenie strat spowodowanych w rolnictwie przez epizootje, a z drugiej, znajdzie przeciwwagę w złagodzeniu sanitarnych zarządzeń policyjnych weterynaryjnych, które stosują się do międzynarodowego przewozu zwierząt i produktów zwierzęcych.

Państwa uczestniczące w niniejszej Konferencji, poinformowane o biegu prac Specjalnego Komitetu Ekspertów Weterynaryjnych, czynnego przy Lidze Narodów pod kierunkiem Komitetu Ekonomicznego, postanawiają połączyć swoje wysiłki w celu poparcia tej akcji i skierowania jej jaknajprędzej na drogę Międzynarodowej Konwencji Weterynaryjnej, mającej być zawartą pod auspicjami Ligi Narodów najpóźniej do końca 1931 r.

Tymczasem delegaci biorący udział w niniejszej Konferencji postanawiają polecić swym Rządom, aby popierać wszelkiemi możliwymi środkami odnośne urzędy weterynaryjne, tak żeby mogły zorganizować się i działać według zasad ustalonych przez specjalny Komitet Ekspertów Weterynaryjnych przy Lidze Narodów, współpracując w tym względzie z Międzynarodowym Urzędem dla Epizootyj w Paryżu. W tej samej myśli, Państwa uczestniczące w niniejszej Konferencji, postanawiają już obecnie zbadać między sobą możliwość konwencyj weterynaryjnych dwustronnych, tyczących się wwozu, wywozu i tranzytu zwierząt i produktów zwierzęcych, mających być zawartymi bądź przed zawarciem Międzynarodowej Konwencji Weterynaryjnej, bądź mających na celu uzupełnienie tej ostatniej i przystosowanie jej do specjalnych potrzeb ich odnośnych krajów, albo wreszcie postarają się osiągnąć ten sam cel przez zarządzenia automatyczne, pojęte w duchu całkowitej lojalności i poszanowania żywotnych interesów ich odnośnych krajów.

5) Przedstawiciele państw zebranych na Konferencji postanawiają przedłożyć swym Rządom następujące wnioski:

Państwa reprezentowane na Konferencji utworzą bezzwłocznie Techniczną Komisję Finansową, która zbierze się w dniu 10 listopada 1930 r. w Warszawie, w celu opracowania projektu jednolitych przepisów, dotyczących średnioterminowego kredytu rolnego (od 6 miesięcy do 5 lat). Projekt ten winien przewidzieć cele kredytu, formy gwarancji, charakter obligacyj itd.

6) Po przestudjowaniu odpowiedzi Rządów, biorących udział w Międzynarodowej Konferencji Rolniczej w Warszawie, na kwestjonarjusz, dotyczący programu ostatecznych rokowań, mających nastąpić w Genewie dn. 24 marca 1931 r., po stwierdzeniu zgodnych myśli przewodnich oraz skonstatowaniu, że niektóre państwa wypowiedziały się za klauzulą referencyjną, która powinna być przyznawana przez importujące kraje europejskie dla zbóż i produktów rolnych pochodzenia europejskiego — Konferencja przyjmuje ten punkt widzenia.

Delegaci Państw, które jeszcze nie wypowiedziały się w tym przedmiocie w swych odpowiedziach Lidze Narodów przedłożą powyższe rezolucje swym Rządom.

Konferencja pragnie podkreślić, że te stawki konferencyjne, będące odstąpieniem od klauzuli państwa najbardziej uprzywilejowanego nie mogą godzić w interesy krajów zamorskich, pozostających zawsze głównymi dostawcami deficytowego rynku Europy.

Z drugiej strony te specjalne stawki preferencyjne, powodując uprzywilejowanie

eksportujących rolniczych krajów europejskich ze względu na różnicę między taryfą generalną a taryfą ulgową, nie przekreślają polityki protekcjonalistycznej Państw o deficytowej produkcji rolnej, biorąc pod uwagę, że taryfa generalna wywrze zawsze swój skutek na ceny.

Pozatem zastosowanie tego systemu, polepszając przez umożliwienie wzrostu kupna sytuację ekonomiczną eksportujących krajów rolniczych, przyniesie tym sposobem niewątpliwe korzyści tak krajom europejskim jak i zamorskim.

Uznając znaczenie klauzuli państwa najbardziej uprzywilejowanego dla międzynarodowej wymiany produktów, Konferencja stwierdza, że w położeniu wyjątkowo poważnem, w jakiem znajduje się rolnictwo, odstąpienie od klauzuli na korzyść produktów rolnych pochodzenia europejskiego przedstawia jedyny skuteczny środek do złagodzenia kryzysu rolniczego.

7) Przedstawiciele Państw reprezentowanych na Konferencji postanawiają przedłożyć swym Rządom następujący wniosek:

Pragnąc zapewić stałą koordynację swej polityki ekonomicznej w dziedzinie rolnictwa, Państwa biorące udział w Konferencji, proponują perjodyczne zwoływanie w swych stolicach przynajmniej raz do roku zjazdów kierowników polityki ekonomicznej. Następna konferencja winna mieć miejsce w ciągu jesieni roku 1931.

Państwa, biorące udział w Konferencji, uznają również potrzebę stworzenia stałego Komitetu Studjów Ekonomicznych, składającego się z przedstawicieli tych Państw. Komitet ten będzie miał za zadanie koncentrowanie wszystkich prac, mających na celu wykonanie rezolucyj, przyjętych przez Konferencję Warszawską i późniejsze, jak również przygotowanie tych rezolucyj. W tym celu uczestniczące Rządy wyznaczą przed 1 października 1930 r. swych przedstawicieli, którzy zbiorą się, o ile możności jaknajszybciej, i którzy opracują statut Komitetu oraz przystąpią do wykonania rezolucyj tej Konferencji.

8) Przedstawiciele Państw reprezentowanych na Konferencji postanawiają przedłożyć swym Rządom następujący wniosek:

Konferencja uznaje użyteczność przyjęcia jednakowego stanowiska w kwestjach rolniczych, interesujących kraje rolnicze na terenie międzynarodowym, a w szczególności na terenie Ligi Narodów. W tym celu winny Państwa komunikować sobie wzajemnie swe odpowiedzi na ankiety Ligi Narodów oraz innych międzynarodowych organizacyj, dotyczące zagadnień rolniczych, ażeby skoordynować swe odpowiedzi w razie potrzeby na przygotowawczych zjazdach, specjalnie zwołanych w tym celu. Państwa reprezentowane na Konferencji winny uzgodnić, o ile możności, wszystkie wnioski, dotyczące rolnictwa, przedkładane Konferencji Ekonomicznej, mającej się zebrać w listopadzie w Genewie, zgodnie z wskazaniami Konwencji Handlowej w Genewie z 24 marca 1930 r.

Uznając pożyteczność współpracy Rządu w obronie interesów rolnych z instytucjami rolnemi międzynarodowemi, Państwa, biorące udział w Konferencji, postanawiają przedłożyć Lidze Narodów ustanowienie stałej i ciągłej współpracy we wszystkich kwestjach, dotyczących rolnictwa z Instytutem Międzynarodowym w Rzymie i Komisją Międzynarodową Rolniczą w Paryżu, reprezentującą związki agrarne na terenie międzynarodowym.

Konferencja postanawia przesłać powyższe rezolucje Sekretarjatowi Generalnemu Ligi Narodów, z prośbą o podanie tychże do wiadomości Państw podpisanych na protokule, podpisanym w Genewie w dniu 24 marca 1930 r., a odnoszącym się do obrad ostatecznych.

Dn. 30 sierpnia r. b. w gmachu Ministerstwa Rolnictwa na posiedzeniu plenarnem Międzynarodowa Konferencja Rolnicza w Warszawie została zamknięta.

Przegląd rynków

Produkcja zbożowa i rynki zbożowe.

W poprzednim przeglądzie rozpatrzono przyczyny, które doprowadzały do chwilowej zwyżki cen zbóż na rynkach światowych, jak również wyjaśniono powody następnego załamania się cen. Obecnie możemy powiedzieć, iż od połowy sierpnia zapoczątkowany zniżkowy ruch cen pszenicy z małemi wahaniami trwa w dalszym ciągu. Niemałą rolę w tym wypadku muszą odgrywać ostatnie wiadomości o zbiorach pszenicy ozimej w Stanach Zjednocz. A. P., które obliczają o jakie 11½ miljonów kwintali wyżej niż to wykazały pierwsze szacowania, wcześniejsze żniwa w Kanadzie i obfity napływ zboża na rynki przy dobrym stanie ziarna. Wszystko to niewątpliwie wpłynęło na zniżkę cen, która zaznaczyła się w notowaniach z ostatnich dni sierpnia.

Ruch cen w opisywanym okresie przedstawiają poniższe zestawienia:

Ceny pszenicy za q (= 100 kg.) w dolarach.

Okres	Chicago Hard Winter 2	New York Hard Winter 2	Liverpool Przeciętna	Hamburg Hard Winter 2	Berlin Krajowa	Warszawa Krajowa	Poznań Krajowa
Przeciętna 1927/1928 r.	5,09	5,63	5,77	—	5.97	6,05	5,53
Przeciętna 1928/1929 r.	4,40	4,87	4,96	4,98	5,21	5.38	4 98
26 — 31. VIII 1929 r.	4,73	5,08	5,37	5,11	5,42	4,93*	4,52*
1930 r.							
28 VII—2 VIII	3,19	3,48	4,01	3,76	6,72	4,12*	3,81*
4— 9	3.44	3,79	4,15	3,91	5,90	3.72*	3,60*
11—16	3,35	3,66	4,23	3,92	5,94	3.48*	3,59*
18—23	3.27	3,56	4,19	3,79	6,08	3,67*	3,64*
25—30	3.30	3,57	4,11	3,73	5,92	3,71*	3,54*

*) — pszenica nowa.

Co się tyczy sytuacji w zbiorach krajów europejskich, to na podstawie danych dotychczasowych można się spodziewać, iż ogólna produkcja zbóż będzie raczej niższa, niż w roku ubiegłym. Przypuszczalnie będzie zbliżona do przeciętnej — dla pszenicy i żyta, niższa — dla owsa, wyższa jednak dla jęczmienia. Z dotychczasowych ogólnych obliczeń nie możemy sobie jeszcze całkowicie zdać sprawy ze stanu produkcji tegorocznej na półkuli północnej, raz ze względu na to, że w tych szacowaniach brak jest danych z niektórych krajów, zajmujących ważne miejsce w produkcji światowej, jak również dlatego, że posiadane obliczenia mają charakter prowizoryczny i mogą ulec zmianie. Ostatnie wiadomości pozwalają jednak przypuszczać, że ogólna produkcja nie będzie się wiele różnić od zeszłorocznej; będzie ona prawdopodobnie niższa od przeciętnej — dla pszenicy, wyższa dla jęczmienia i żyta, choć niższa w porównaniu z rokiem ubiegłym, jak również niższa w stosunku do roku ubiegłego i przeciętnej dla owsa. Co do półkuli południowej, to ze względu na to, że żniwa odbywają się tam z końcem grudnia i na początku stycznia, byłoby zbyt trudnem przewidzieć, jaki będzie rezultat zbiorów. Z tych posiadanych jednak informacyj można wnioskować, że będzie on obfity, dużo wyższy w porównaniu do roku ubiegłego. O ile chodzi o żyto, to na rynkach europejskich w dalszym ciągu trwa zastój i ceny wykazują tendencję zniżkową, wyjąwszy rynek berliński, który nadal wykazuje tendencję zwyżkową Na rynkach amerykańskich ceny żyta lekko zwyżkują, na rynku berlińskim zaś w dalszym ciągu zaznacza się coraz silniejsze podniesienie cen.

Ruch cen żyta na rynkach międzynarodowych w ciągu miesiąca sierpnia i porównaniu z okresami poprzedniemi przedstawiał się następująco:

Ceny żyta za q (= 100 kg.) w dolarach.

Okres	Chicago N 2	New York N 2	Hamburg Westhern Ryc (cif)	Berlin Krajowe	Warszawa Krajowe	Poznań Krajowe
Przeciętna 1927/28 r.	4,44	4,97	—	5,86	4,91	4.75
Przeciętna 1928/29 r.	4,11	4,52	4,61	4,89	3.87	3,63
26 — 31. VIII 1929 r.	3,98	4.48	4,28	4.46	2,85	2,88
1930 r.						
28 VII—2 VIII	2,52	2,60	—	3,82	2,09	2,20
4— 9	2.49	3.00	—	3,83	2,14*	2,28
11—16	2.54	2.81	—	3,86	2,19*	2,40
18—23	2,58	2,71	—	4,03	2,22*	2,37
25—30	2,69	2,77	—	4,30	2,23*	2,30

*) żyto nowe.

Naogół ostatnie dane dotyczące produkcji żyta, jak wspominaliśmy wyżej, przewidują w roku bieżącym zbiór trochę niższy od zeszłorocznego.

Na polskich rynkach zbożowych w omawianym okresie dwutygodniowym, ceny pszenicy i żyta wykazują pewną rozbieżność, jeżeli weźmiemy pod uwagę dwa najważniejsze rynki — warszawski i poznański. O ile więc poziom cen — szczególniej pszenicy — na giełdzie warszawskiej znacznie się podniósł, to giełda poznańska, biorąc pod uwagę ostatni tydzień sierpnia, wykazała wprost odwrotną tendencję.

Rozwój cen pszenicy i żyta na polskim rynku zbożowym w ciągu miesiąca sierpnia i w porównaniu z okresami poprzedniemi przedstawiał się następująco:

Ceny pszenicy i żyta za q (= 100 kg.) w złotych.

Okres	Pszenica krajowa		Żyto krajowe	
	Warszawa	Poznań	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1927—1928 r.	53,80	49.24	43.77	42,36
Przeciętna 1928—1929 r.	47,86	44,31	34,46	32,31
26 — 31. VIII 1929 r.	43,88*	40,25*	25,41	25,63
1930 r.				
28 VII—2 VIII	36,67*	33,92*	18,56	19,58
4— 9	33,13*	32,00*	19,06*	20,31*
11—16	31,00*	31,92*	19,50*	21,40*
18—23	32,63*	32,41*	19,75*	21,06*
25—30	33,00*	31,51*	19,81*	20,45*

*) — Zbiory nowe.

Co się tyczy cen jęczmienia, to obecnie na giełdzie berlińskiej po chwilowej zwyżce nastąpiło obniżenie Ceny owsa na rynku amerykańskim nieznacznie się podniosły, na giełdzie berlińskiej zaś w ostatnim tygodniu sierpnia uległy zniżce. Biorąc jednak pod uwagę, że tegoroczny urodzaj owsa jest znacznie niższy od urodzaju roku ubiegłego, możemy w najbliższym czasie przewidywać zwyżkę cen.

Ruch cen jęczmienia i owsa na giełdach zagranicznych w ciągu miesiąca sierpnia i w porównaniu z okresami poprzedniemi przedstawia poniższa tablica:

Ceny jęczmienia i owsa za q (= 100 kg.) w dolarach.

Okres	Jęczmień			Owies			
	Berlin	Warszawa	Poznań	Chicago	Berlin	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1927 1928 r.	5,93	5,04	4,67	4,11	5,45	4,67	4,21
Przeciętna 1928 1929 r.	5,27	3.96	3,82	3,39	4,77	3,92	3,55
26 — 31 VIII 1929 r.	5.21	3.37	3,37	3,04	4,03	2,66	2,61
1930 r							
28 VII—2 VIII	—	2,64*)	2,50*)	2,51	4.35	2,64	2,47
4— 9	4.53	2,92	2.87	2,86	4,44	2,53	2,42
11—16	5.21	2,96	3.00	2,80	4,45	2,42	2,62
18—23	5,14	3,08	3,09	2,76	4,64	2,47	2,29
25—30	5,—	3,09	3,06	2,88	4,55	2,49	2,09

Na polskich rynkach zbożowych od pierwszego tygodnia sierpnia cena jęczmienia stopniowo się podnosi, ceny zaś owsa w przeciwieństwie do poprzedniego okresu sprawozdawczego na giełdzie warszawskiej wykazują zwyżkę, a na giełdzie berlińskiej uległy obniżeniu.

Kształtowanie się cen jęczmienia i owsa na polskim rynku zbożowym w ciągu sierpnia oraz w zestawieniu z poprzedniemi okresami przedstawia się następująco:

Ceny jęczmienia i owsa za q (= 100 kg.) w złotych.

Okres	Jęczmień		Owies	
	Warszawa	Poznań	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1927 — 1928 r.	44,89	41,59	41,63	37,50
Przeciętna 1928—1929 r.	35,21	34,03	34,92	31,57
26 — 31. VIII 1929 r.	30,00	30,00	23,63	23,25
1930 r.				
28 VII—2 VIII	23,50*)	22,25*)	23,50	22,00
4—9	26,00	25,50	22,50	22,92
11—16	26,33	26,67	21,50	23,30
18—23	27,38	27,50	22,00	20,40
25,30	27,50	27,25	22,13	18,63

Pierwsze prowizoryczne szacowania tegorocznych zbiorów w Polsce z końca lipca określają zbiór pszenicy na 18,3 miljonów q, żyta — 66,6 miljonów q, jęczmienia 13,3, owsa zaś 20,7 miljonów q, przeprowadzone jednak poprawki w powyższych obliczeniach każą przypuszczać, że pszenicy i jęczmienia będzie nieco więcej, żyta mniej, co do owsa zaś to ostatnie informacje potwierdzają poprzednie szacowania.

J. O.

*) jęczmień przemiałowy.

Przegląd rynków trzody i bydła.

A. RYNKI ZAGRANICZNE.

Druga połowa sierpnia na zagranicznych rynkach zbytu trzody chlewnej upłynęła pod znakiem pogarszającej się w dalszym ciągu konjunktury. Ceny na rynkach wiedeńskim i praskim, pod wpływem których znajdują się ceny w Polsce, uległy znowu zniżce i to bardzo poważnej. Charakterystycznym jest fakt, że przy stosunkowo małych spędach ceny nie ujawniają tendencji zwyżkowej, natomiast skoro spędy tylko cokolwiek się podniosą, pociąga to za sobą zaraz wydatną obniżkę cen. Tak obniżone ceny utrzymują się mniejwięcej do następnego nieco większego spędu, by przy tej okazji ulec dalszej redukcji.

W zeszłym roku o tym czasie przy znacznie większych niż obecnie spędach płacono w Wiedniu za świnie mięsne polskie po przeliczeniu na złote zł. 2.76 do 3.50, w Pradze zł. 2.90—3.30. Obecne zaś ceny wynoszą: we Wiedniu zł. 1.90—2.76, w Pradze kc. 2.11—2.64.

W ostatnich czasach dowóz trzody do Wiednia tygodniowo wynosi 7—8.000 szt., a do Pragi 6—9.000 szt. Wywóz bekonów do Anglji obraca się w granicach 3.500—4.500 balotów, z których każdy zawiera 2 sztuki przerobionych świń.

Nie lepiej jest na innych wielkich rynkach zagranicznych, jak Paryż, Berlin, Kopenhaga. Na równi z Polską także i inne kraje produkujące Europy środkowej, a więc Węgry, Rumunja i Jugosławja stoją w obliczu dekonjunkutry. Toczy się wszędzie mniej lub więcej otwarta walka m. in. o rynki zbytu żywca i przetworów mięsnych, przyczem znajduje zastosowanie dumping w różnej formie i rozciągłości. A kraje importujące, zwłaszcza Austrja, bronią się ze swej strony przed zalewem trzody zagranicznej i obmyślają coraz to nowe projekty zmierzające do ochrony i popierania produkcji rodzimej. Od czasu powstania systemu protekcjonizmu, nigdy nie występował on w formie tak ostrej jak obecnie.

Przyczyny obecnego poziomu cen nie są lokalne, odrębne dla poszczególnych krajów lecz wynikają one z ogólno-europejskiego kryzysu gospodarczego. Najważniejszą z nich jest gwałtowny spadek konsumcji mięsa, spowodowany zmniejszeniem się siły nabywczej konsumentów. Oczywiście częściowo należy też przypisać okoliczności, że jestto jeszcze okres letni, wakacyjny, gdzie spożycie mięsa jest z reguły mniejsze, — z drugiej jednak strony w najbliższym czasie zwiększonej konsumcji odpowiedzą większe targi i spędy, tak że trudno spodziewać się poprawy cen.

Skutki tego kryzysu spadaja na karki rolnictwa, które go też najdotkliwiej odczuwa. Wprawdzie obecnie koszty hodowli są mniejsze ze względu na to, że ceny paszy utrzymują się na niskim poziomie, ale przy ostatecznem obliczeniu rolnikowi jest obojętne, czy stracił na paszy, czy na hodowli świni.

B. RYNKI KRAJOWE.

W drugiej połowie sierpnia ceny nierogacizny uległy dalszej zniżce wynoszącej 10 — 20 gr. na 1 kg. na wszystkich ważniejszych rynkach krajowych z wyjątkiem Poznania, gdzie wszystkie gatunki świń utrzymały się w cenie. Tłumaczy się to większem zapotrzebowaniem na cele konsumcji i przetwórstwa w tamtejszej dzielnicy, w szczególności dla celów produkcji bekonów. Ceny bydła podniosły się w pierwszym tygodniu, w następnym uległy zniżce na niektóre gatunki.

Poniżej podajemy sprawozdania targowe za ostatni tydzień sierpnia:

Warszawa, 24. 8. do 30. 8.

	Spęd	Ceny		
bydła	927	1,00	1,40	za 1 kg. ż. w.
		1,80	2 65	„ b. „
cieląt	738	1,80		„ ż. „
		2,30	3 40	„ b. „
świń	2577	1,62	1,87	„ ż. „
		2,30	2,50	„ b. „

Sosnowiec, 25. 8. do 30. 8.

	Spęd	Ceny
Trzoda chlewna	1.547	170 — 2 25 za 1 kg. ż. w.

Lwów, 23. 8. do 30 8.

	Spęd	Ceny		
bydła	404	0,95	1,35	za 1 kg. ż. w
		1,55	2,25	„ b. „
cieląt	621	1,20	1,40	„ ż. „
		1,80	2,60	„ b. „
świń	—	2,10	2 40	„ ż. „
				„ b. „

I. Bydło: Poznań, dnia 26 sierp. 1930 r.

	spęd	ceny	
A. Woły	205		
1. Pełnomięsiste, wytuczone		—	—
2. Mięsiste, tuczone młodsze		—	—
B. Buhaje	197		
1. Wytuczone, pełnomięsiste		122	128
2. Tuczone, mięsiste		114	120
C. Krowy	502		
1. Wytuczone, pełnomięsiste		122	130
2. Tuczone, mięsiste		110	120
3. Nietuczone, dobrze odżyw.		90	100
4. Miernie odżywione		60	70
D. Jałowice			
1. Wytuczone, pełnomięsiste		130	138
2. Tuczone, mięsiste		116	124
3. Nietuczone		108	114
4. Miernie odżywione		96	104
E. Młodzież			
1. Dobrze odżywione		86	90
2. Miernie odżywione		78	84
F. Cielęta	655		
1. Najprzedniejsze cielęta wyt.		180	190
2. Tuczone cielęta		160	170
3. Dobrze odżywione		144	154
4. Miernie odżywione		130	140
II. Owce	27		
1. Wytuczone pełnom. jagnięta		144	—
2. Tucz. starsze skopy i maciorki		120	—
III. Świnie (tuczniki)	1230		
1. Pełnom. od 120-150 kg. ż. w.		192	196
2. „ 100-120 „		184	190
3. „ 80-100 „		174	180
4. Mięsiste ponad 80 „		168	172
5. Maciory późne kastraty		155	164
6. Świnie bekonowe		174	180

Kraków, 23. VIII. — 29. VIII.

	Spęd		Ceny	
buhaje	154	0,93	1,38	za 1 kg. ż. w.
woły	136	1,02	1,48	„
krowy	76	0,73	1,36	„
jałówki	124	1,00	1,39	„
cielęta	613	1,00	2,00	„
owce	5			„
barany				„
świnie	942	1,70	2,25	„
świnie bite		2,00	2,70	„ b. w.

Mysłowice od 25. 8. do 29. 8. 1930 r.

	Spęd		Ceny	
buhaje	180	1.00	1.12	za 1 kg ż. w.
woły	74	0.97	1.22	„
krowy	833	0.97	1.20	„
jałówki	165	1.00	1.23	„
cielęta	294	—	—	„
świnie	2576	a) 2.06	2.10	„
świnie bite		b) 2.00	2.09	„
		c) 1.80	1.98	„
		d) 1.70	1.88	„

Przegląd rynków rybnych.

Ceny ryb w okresie sprawozdawczym wykazały bardzo ciekawe wahania. Przedewszystkiem charakterystycznym jest to, iż ceny hurtowe na wszystkich prawie rynkach wykazują w końcu lipca i początku sierpnia zniżkę. Ceny natomiast detaliczne utrzymują się nadal, wykazując raczej tendencję zwyżkową.

Na takie kształtowanie się rynku, wpływa niewątpliwie większa wrażliwość cen hurtowych. Toczące się z Sowiecką Misją Handlową rokowania, prowadzone przez grupę naszych kupców rybnych w sprawie importu do Polski pół miljona kilogramów karpi żywych wywarły silny wpływ zniżkowy na ceny hurtowe karpi, a nawet ryb jeziorowych.

Trwające w początku lata długotrwałe posuchy zmusiły niektóre gospodarstwa stawowe do wysprzedania przed czasem materjału handlowego, co stanowiło drugi czynnik wpływający na zniżkową tendencję cen hurtowych. (Zwiększona podaż i mniejszy niż normalnie materjał).

Ceny detaliczne ulegały jednak innym wpływom. W odróżnieniu do cen hurtowych, na które wpływa często dalszy okres czasu (np. kontrakty na jesień) ceny detaliczne kształtuje na rynku konjunktura bieżąca.

Początkowo dzięki znacznym upałom, trudnym był dowóz ryb na rynki, a tembardziej przetrzymywanie ryby. Kupcy raczej wyrzekali się ryb i decydowali na brak, nie chcąc mieć najmniejszych zapasów.

Letni sezon wpływa ze względu na liczne wyjazdy z miast zniżkowo na spożycie ryby. Wyraźne zepsucie się pogody w końcu lipca i początku sierpnia wstrzymało poniekąd wyjazd z miasta, a z drugiej strony zwiększyło powrót do miasta. Wpłynęło to na zwiększenie zapotrzebowania na ryby, co przy zupełnym braku zapasów, zaskoczyło poniekąd rynek i wywołało chwilową zwyżkę cen detalicznych, mimo spadku cen hurtowych.

Ceny detaliczne na karpie wahały się od zł. 4.5 za 1 kg. do zł. 8. Cena zł. 9 za 1 kg. notowana w Nowym Sączu nie gra żadnej roli ze względu na minimalną pojemność tego rynku.

Najniższe ceny wykazywały: Warszawa 5—5.6 zł. 25. VII. i 4—4.2 zł. 14. VIII. i Równe Woł. 4.5 za 1 kg.

Bardzo ciekawą jest rozpiętość cen notowanych w Równem i Łucku.

Stosunkowo mocne ceny utrzymywały się w Krakowie i Lwowie.

Bardzo mocną tendencję wykazały ceny linów żywych na wszystkich rynkach.

Cena detaliczna szczupaków zmieniała się bardzo niejednolicie. Tłumaczyć to należy raczej różnym gatunkom towaru, zależnym od wielkości sztuk, niż rozmaitą podażą, ponieważ takie same wahania wykazują ceny szczupaków śniętych jak i żywych. (W przeciwnym razie cena szczupaków śniętych wykazałaby większe skłonności zniżkowe).

Cena detaliczna węgorzy żywych wykazała nieznaczną zwyżkę. Ceny hurtowe mają również tendencję mocną.

Handel zagraniczny z rybami w miesiącu lipcu rb.

Obroty handlu zagranicznego rybami w miesiącu lipcu stanowiły w przywozie 4.079.400 kg. o wartości 2.860.800 i w wywozie 120.683 kg. o wart. zł. 165.400.

Olbrzymie skoki, jakie wykazuje z miesiąca na miesiąc handel zagraniczny rybami, tłumaczyć należy w pierwszym rzędzie olbrzymią sezonowością tego handlu, z drugiej strony cechami anarchistycznemi naszego rynku.

Przywóz w lipcu w porównaniu do czerwca rb. wykazał zwyżkę o 2.895.000 kg. o wartości zł. 1.622.600. W porównaniu zatem do lipca r. ub. w roku bieżącym

mamy wzrost przywozu o 1.197.000 kg. o wartości zł. 665.400. W pierwszym rzędzie uległ znaczenmu wzrostowi przywóz śledzi, wykazując w stosunku do czerwca zwyżkę o 3.102.000 kg.

Z pośród ryb słodkowodnych bardzo dużą zniżkę wykazał przywóz karpi, przyczem prawie wyłącznie przywożono karpie jugosłowiańskie. Również dużą zniżkę wykazał przywóz szczupaków, wynosząc zaledwie 7.5 tys. kg. wobec 26 tys. kg. przywiezionych w czerwcu. Znacznej natomiast zwyżce uległ przywóz sandaczy: 7 38 tys. kg. w czerwcu na 69.7 tys. kg. w lipcu.

Niczem prawie niekrępowany import ryby rosyjskiej bardzo poważnie w chwili obecnej zagraża naszemu rybołóstwu słodkowodnemu. Ujemne strony tego przywozu wynikające z braku wszelkiej zdrowej kalkulacji ceny sprzedażnej ze strony Sowietów, potęgują się bardzo ze względu na to, że ryby Sowieckie są sprowadzane przez stwarzane doraźnie porozumienia kupieckie o wybitnie spekulacyjnym charakterze.

Przechodząc do omówienia wywozu podkreślić należy, że w lipcu wywóz nasze sprowadzał się prawie wyłącznie do wywozu raków.

Wywóz łososi wynosił zaledwie 942 kg. o wartości 7.481 zł. Wywóz węgorzy stanowił 6.123 kg. o wart. 22.882 zł. Wywóz natomiast raków wyniósł 107.720 kg. o wartości podanej przez G. U. S. zł. 127.381.

WedŁug odbliczeń opartych na bezpośrednim porozumieniu się z importerami, przeciętna wartość 1 kg. raków, obliczona przy uwzględnieniu procentowego stosunku w wywozie raków o różnym wzroście, wynosi zł. 2,65.

Przyjmując tą cenę jako stosunkowo najściślejszą, można oszacować wartość naszego wywozu raków w lipcu rb. na 285.458 zł.

Uwzględniając jednak nawet powyższe przerachowanie, uderza olbrzymi spadek wartości jednostki wywozu w porównaniu do r. ub.

W lipcu bowiem r .1929 przeciętna cena 1 kg. raków, biorąc za podstawę wartość wywozu podaną przez G. U. S., wynosiła 2 zł, podczas gdy w lipcu rb. tylko 1,73.

E. I.

Przegląd rynków chmielarskich.

Światowy zbiór chmielu 1930 r. stać będzie ilościowo o wiele poniżej rekordowego zbioru 1929 r. Na kongresie Środkowo-Europejskiego Biura Chmielarskiego, odbytym w Zatecu w dniu 15-ym sierpnia r. b., dokonano na mocy danych, dostarczonych przez poszczególna kraje, prowizorycznych obliczeń zbioru, a mianowicie:

Niemcy	205.500	do	223.000	cnt. a 50 kg
Czechosłowacja	185 000	„	197.500	„ „ „ „
Jugosławia	48.000	„	45.000	„ „ „ „
Polska	40.000	„	45 000	„ „ „ „
Francja	62 000	„	62.000	„ „ „ „
Belgja	20.000	„	28.000	„ „ „ „
Austrja	1.500	„	1.500	„ „ „ „
Węgry i Rumunja	2.000	„	2.000	„ „ „ „
Rosja	20.000	„	20.000	„ „ „ „
Anglja	285 000	„	285.000	„ „ „ „
Stany Zjednoczone	150.000	„	150.000	„ „ „ „
Kanada, Australja i Nowa Zelandja	30.000	„	30.000	„ „ „ „
ogółem	1.049.000	—	1.094 000	cnt. a 50 kg

W roku 1929 zbiór światowy wynosił 1,665.000 cent. a 50 kg.

W Polsce zbiór 1930 r. prawdopodobnie nie przekroczy 40,000 cnt. (w roku ubiegłym wynosił przeszło 70,000 cnt.) Stoi to między innemi i w związku ze zmniejszeniem areału pod uprawą chmielu, kraj nasz bowiem, stosując się do wezwania organizacyj chmielarskich zagranicznych oraz wyżej wymienionego Środkowo-Europejskiego Biura Chmielarskiego, do zmniejszania obszaru plantacyj w celu uniknięcia dalszej nadprodukcji, dokonał redukcji około 25% swego areału. Pod tym względem Polska zajęła pierwsze miejsce po Jugosławji, podczas gdy kraje najgorliwiej propagujące ideę zmniejszenia obszaru plantacyj, t. j. Czechy i Niemcy, stanęły w ostatnim rzędzie, redukując areał przeciętnie zaledwie o 10%.

Zbiór u nas rozpoczął się o 10 dni wcześniej, niż zwykle. Panujące przez dłuższy czas w sierpniu deszcze i wiatry utrudniały obrywanie chmielu; trwająca jednak od dwóch tygodni lepsza pogoda wpłynęła dodatnio na pracę w plantacjach i zbiór jest już na ukończeniu.

Chmielu w gorszym gatunku, t. j. uszkodzonego przez deszcze i wiatry, nie zrywano wcale, stosując się i w tym względzie do rezolucji wspomnianego powyżej kongresu, zalecającej plantatorom niezbieranie uszkodzonych szyszek, należy się bowiem spodziewać, że w bieżącej kampanji za chmiel w gorszych gatunkach, mający wogóle niewielkie szanse zbytu, nie da się osiągnąć !cen, pokrywających koszty obrywania, nagromadzenie zaś dużych ilości takiego chmielu mogłoby tylko obniżyć ceny dobrych gatunków. Naogół mamy produkt ładny, ofitujący w lupulinę i dobry w kolorze.

Zagranicą zbiory rozpoczęto z pewnem opóźnieniem, przypuszczalnie jednak będą już ukończone w najbliższym czasie. W głównych krajach produkcji chmielu, t. j. Niemczech i Czechach, wskutek pogody, panującej w ostatnich dniach sierpnia, zbiór — jak przyjmują nasi informatorzy — mógłby okazać się większy, niż wykazują obliczenia kongresu Środkowo-Europejskiego Biura Chmielarskiego.

Pierwsze ceny jednakże nie zadawalają producentów, wahają się bowiem w granicach około 500 koron za 50 kg. za chmiele czeskie i 90 marek za niemieckie w najlepszych gatunkach. Zachodzi obawa, że w tych warunkach, szczególnie w Niemczech, plantatorzy nie zerwią wszystkiego chmielu.

Wobec słabszej konjunktury na głównych rynkach chmielarskich, ceny chmielu jugosłowiańskiego, notowane początkowo po 1000 dinarów za 100 kg., spadły do 800 dinarów.

Handel i browary zajmują dotychczas stanowisko wyczekujące i dokonane dotychczas tranzakcje dotyczą niewielkich tylko ilości.

W tym stanie rzeczy należy uważać sytuację na rynku chmielarskim i poziom cen w obecnej chwili za niewyjaśnione.

W ostatniej chwili otrzymujemy wiadomość, że w niektórych rejonach niemieckich (w Bawarji) z powodu przedłużającego się trwania zbiorów wskutek złej konjunktury handlowej, poważna ilość chmielu straciła na kolorze i nie będzie zrywana. Tembardziej więc obecna sytuacja i ceny pozostają niewyjaśnionemi.

S. P.C.

Kronika Krajowa

Finanse i kredyt.

Stan przyznanych w Banku Polskim i wykorzystanych w dniu 30 sierpnia 1930 r. kredytów na zastaw rolniczy — oraz kredytów zaliczkowych dla drobnego rolnictwa (zaliczki na sprzedaż zboża).

(w tysiącach złotych)

Zastaw Rolniczy	Kredyt przyznany	Kredyt wykorzystany
Bank Gospodarstwa Krajowego . .	10.000	—
Bank Kwilecki, Potocki i S-ka . .	4.000	2 422
Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego	5 000	2 900
Bank Ziemiański	8 000	5.840
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2.000	—
Centrala Rolników	1.000	346
Państwowy Bank Rolny	25.000	1.484
Polski Bank Komunalny	1.000	—
Polski Bank Przemysłowy	1.400	344
Pomorski Bank Rolniczy	1.000	501
Poznański Bank Ziemian	3 000	2.033
Wileński Prywatny Bank Handlowy	500	—
	61.900	15 870
Kredyt dla drobnego Rolnictwa:		
Bank Związku Spółek Zarobkowych	3.000	—
Centralna Kasa Spółek Rolniczych za pośrednictwem Państwowego Banku Rolniczego	8.000	1 054
	72.900	16.924

Kredyt siewny r. 1930.

(w tysiącach złotych)

Kredyty sienne r, 1930.	Przyznane:	Wykorzystane 30. VIII. 1930:
Dla większej własności rolnej	27.000	19.176
Dla mniejszej własności rolnej	4.000	3.109
	31 000	22.285

Podwyższoną została procentowa wysokość pożyczek na rejestrowy zastaw zbóż omłóconych do 60% wartości giełdowej zastawów; dla zbóż w stanie niemłóconym dotychczasowa 50%-wa norma pozostaje bez zmiany.

*) W tem suma zł. 5.000 m., wydzielona przez Bank Gospodarstwa Krajowego jako rezerwa na konwersję pożyczek żniwnych na pożyczki rolniczo-zastawowe. Stan wykorzystania w aBnku Polskim kredytu żniwnego przez wymieniony bank wynosił 30 bm. — złotych 2.403/m.

Kronika finansowa.

W okresie od dnia 24 8. do dnia 7. 9. na giełdzie warszawskiej tendencja dla dewiz niejednolita. Dewizy europejskie wyazywały raczej tendencję zniżkową, wyjąwszy Pragę, Stokholm i Wiedeń, które nieznacznie zwyżkowały. Natomiast dewiza na New Jork zarówno czek jak i kabel trzymała się mocno, wykazując pewną zwyżkę. Obroty dewizami nieznaczne pokrywane niemal wyłącznie przez Bank Polski przy niewielkim udziale innych banków.

Kursy dewiz na giełdzie warszawskiej w czasie od 24. 8. do 7. 9. wahały się w następujących granicach: Belgja 124.57—124.60 — 124.58; Gdańsk 173,54 — 173,48; Holandja 359—09 — 359.08; Londyn 43.39½ — 43.37; New York czek 8.903 — 8.905; kabel 8.913 — 8.915; Paryż 35.06 — 35.04; Szzokholm 239.60 — 239.68 — 239.66; Szwajcarja 173.23 — 173.27 — 173.19; Wiedeń 125,92 — 125.95; Italja 46.69 — 46.68—46.69; Praga 26.44—26.44½.

W obrotach pozagiełdowych notowano: Berlin 212.84 — 212.70; dolar gotówkowy Stanów Zjednoczonych Am. Płn. wahł się w granicach 8.89¼ — 8.893 — 8.89¼; a rubel złoty 4.62 — 4.66.

Na giełdzie papierów procentowych obroty nieznaczne. Listy zastawne i obligacje banków państwowych zmian notowano jak poprzednio, mianowicie: 8% listy zastawne i 8% obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego oraz 8% listy zastawne P. Banku Rolnego po 94% ich wartości nominalnej; zaś 7% listy zastawne i 7% obligacje Banku Gosp. Krajowego oraz 7% listy zastawne P. Banku Rolnego po 83,25% wartości nomin. Papierów powojennej emisji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie w ciągu omawianego czasokresu giełda warszawska nie notowała.

Na giełdzie w Poznaniu papiery Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego notowano w granicach: 8% dol. listy zast. 96½ — 97 — 96¼; 8% dol. listy zast. stopniowo amortyzowane 92½ — 92¼ — 92½; zaś 6% żytnie listy zast. 20 — 20½ zł. za 1 q. żyta.

Giełda lwowska w omawianym czasokresie nie notowała kursu 8% dolar. listów zast. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie.

Ustawodawstwo.

Niepodzielność gospodarstw rolnych.

Brak w naszem ustawodawstwie agranem przepisów, ograniczających nadmierny podział gruntów, stanowi lukę poważnie zagrażającą dotychczasowym wynikom akcji przebudowy ustroju rolnego Jest bowiem rzeczą jasną, że obok ustaw, mających na celu uzdrowienie

istniejących stosunków ograrnych przez scalenie gruntów, uzupełnienie karłowatych gospodarstw i unormowanąspecjalnemi przepisami parcelację, konieczne są takie ustawy, któreby zapobiegały wytwarzaniu się wadliwej struktury agrarnej, a w szczególności zmierzały do utrwalenia osiągniętych już w tej dziedzinie wyników; w przeciwnym razie akcja przebudowy ustroju rolnego, prowadzona ze znacznym nakładem pracy i kapitałów, nie osiągnie właściwych rezultatów.

W tym stanie rzeczy szczególnej wagi nabiera sprawa zakazu podziału gruntów. Odnośny projekt jest opracowany przez Ministerstwo Reform Rolnych. Organizacje rolnicze wypowiedziały się za koniecznością wprowadzenia go w życie. Sfery miarodajne winny zatem wydać odnośny projekt utsawy o niepodzielności gospodarstw rolnych w trybie rozporządzenia Prezydenta Rzeczopospolitej.

Płacenie czekiem do Czechosłowacji.

Podług wiadomości posiadanych przez sfery przemysłowe zagraniczni odbiorcy wyrobów czechosłowackich często przy posługiwaniu się przy płaceniu czekiem nie bywają poinformowani o zasadniczych formalnościach czekowych podług prawa czeskosłowackiego tak, że „czeki" te podlegają następnie o wiele wyższym opłatom wekslowym.

Podług czeskosłowackich przepisów o opłatach czeki płatne zagranicą podlegają opłacie 0.10 Kcz. od sztuki bez względu na wysokość sumy tylko wtedy, o ile papier ma zasadnicze właściwości czeku podług ustawy czeskosłowackiej, t. j. o ile wyraźnie oznaczony jest jako czek, słowo „czek" wymienione jest w tekście i wzywa osobę, na którą jest wystawiony, by dokonała zapłaty z należności wystawiającego. Następnie papier taki winien zawierać podpis wystawiającego, datę wystawienia i nazwisko osoby, na którą jest wydany. O ile czek nie odpowiada tym wymaganiom, opłata stemplowa jest znacznie wyższa i wzrasta wraz z wysokością sumy oraz termin płatności analogicznie jak opłaty wekslowe.

Dlatego też zaleca się firmom zagranicznym, prowadzącym handel z firmami czeskosłowackiemi, by przy wystawianiu czeków przeznaczonych dla tych firm przestrzegały powyższych przepisów.

Projekt parcelacyjny jako całość.

Czy dopuszczalne jest częściowe zatwierdzenie projektu parcelacyjnego, względnie czy dopuszczalne jest, po zatwierdzeniu, a przed prawidłowem ogłoszeniem zatwierdzonego projektu parcelacyjnego, zarządzenie wstrzymania ogłoszenia pewnej części tego projektu, a ogłoszenia pozostałej części, przed ostateczną decyzją co do owej wyłączonej tymczasowo części? — oto kwestja, którą miał rozstrzygnąć N. T. A.

Poddano parcelacji pozostały po majątku państwowym ośrodek tego majątku o obszarze około 43 ha. Projekt parcelacyjny zakreślał utworzenie 6 działek dla służby folwarcznej, w wymiarze 4—9 ha każda, i jednej działki w wymiarze około 13 ha dla dzierżawcy tego ośrodka. Projekt został zatwierdzone przez Prezesa O. U. Z. W toku wykonywania ogłoszenia tego projektu, w sposób przepisany przez rozporządzenie wykonawcze do ustawy o reformie rolnej, Prezes O. U. Z. na polecenie Ministerstwa Reform Rolnych, zarządził wstrzymanie tego ogłoszenia, a po niejakim czasie polecił ogłosić projekt, ale z wypuszczeniem narazie tej części, która odnosiła się do działki, przyznanej dzierżawcy ośrodka.

Ten, rozżalony, wniósł skargę do N. T. A., zarzucając nieprawność tego zarządzenia. N. T. A. stanął po stronie skargi, stwierdzając, że zarządzenie władzy narusza istotne zasady ustawy o reformie rolnej. Samo założenie parcelacji i oparte na niem przepisy (art. 47 i 60 ustawy o reformie rolnej) przewidują uwzględnienie pewnych szczególnych celów przy każdym akcie parcelacyjnym. Nadto przy każdym akcie parcelacyjnym, według innych przpisów ustawy (art. 51 i 53 ustawy), winna być zachowana pewna skala pierwszeństwa kandydatów na nabywców działek parcelacyjnych. To narzuca konieczność traktowania każdego aktu parcelacyjnego jako jednej niepodzielnej ca.ości. Inaczej bowiem zatracić się może poszczególny cel, połączony z daną parcelacją, a przynajmniej utrudnić i uniemożliwić się może kontrola zachowania tego celu. Tak samo przy niezachowaniu względu na całość danego aktu parcelacyjnego kandydaci na nabywców działek mogą znaleźć się w kłopotliwem położeniu niemożności pilnowania swego prawa pierwszeństwa i skutecznej obrony tego prawa.

Ta zasada niepodzielności poszczególnego aktu parcelacyjnego znajduje potwierdzenie w art. 58 ustawy o reformie rolnej, który odnosi się do parcelacji prowadzonej przez urzędy ziemskie. Artykuł ten mówi tylko o projektach parcelacyjnych, obejmujących całość obszaru, przeznaczonego do parcelacji, i nie zawiera najmniejszej wzmianki, pozwalającej przypuścić, że możliwym jest projekt, obejmujący tylko część przeznaczonego do parcelacji obszaru.

W świetle tych wywodów niewątpliwie zarzuty skarżącego mają głębokie uzasadnienie, objawiające się w szczególności w tym fakcie, że w stanie rzeczy, wytworzonym przez zarządzenie władzy, jest zupełnie bezwładny w obronie swego prawa pierwszeństwa. Obrona bowiem tego prawa, wobec braku decyzji ostatecznej co do przedmiotowej działki, jest jeszcze przedwczesna, a o ile decyzja ta nie zapadłaby przed uprawomocnieniem się zatwierdzonego projektu, jest wręcz uniemożliwiona, bo pozbawiona warunków prawnych.

A wreszcie jeszcze jeden motyw nieprawidłowości orzeczenia władzy. Ogłoszone to orzeczenie nie pokrywa się z faktycznie powziętą decyzją władzy, bo decyzja ta zatwierdzała także działkę dla skarżącego. Jeżeli władza uważała, że decyzję tę należy zmienić, to powinna była powziąć nową decyzję i wydać nowe orzeczenie, w którem by dyspozycje co do przyznania działek były jasno i ściśle określone, tak, aby strony wiedziały, jak właściwie rozdzielony został dany obszar parcelacyjny jako całość i aby skarżący nie miał żadnych wątpliwości co do tyczącej się jego właściwej decyzji. Tylko w takim razie, jeżeliby czuł się pokrzywdzony, mógłby wystąpić w obronie swego prawa pierwszeństwa, bo miałby możność przeciwstawienia swoich praw prawom zatwierdzonego nabywcy. Orzeczenie władzy musiało być uchylone.

Orzeczenie N. T. A. uogólnion zostało w następującej zasadzie prawnej:

„Orzeczenie, zatwierdzające projekt parcelacyjny, jak również ogłoszenie tego orzeczenia, winny zawierać dyspozycję co do całego obszaru, przeznaczonego już w danej chwili do parcelacji“. (Orzeczenie N. T. A. w sprawie L. rej. 1926/29).

Przegląd ustaw i rozporządzeń.

Opłatę skarbową od soli jadalnej ustala rozp. Min. Sk. z dnia 21. 7. 1930 r. (D. U. R. P. Nr. 54, poz. 458).

Organizację starostw normuje rozp. Min. Spr. wewn. z dnia 30. 6. 1930 r. (D. U. R. P. Nr. 55, poz. 464).

Tekst ustawy o nieuczciwej konkurencji zawiera rozp Min. Prz. i H. z dnia 9. 7. 1930 r. (D. U. R. P. Nr. 56, poz. 467).

Konwencja między St. Zj. A. Półn. a Polską ogłoszona jest w D. U. R. P. Nr. 57, poz. 468).

Obowiązek dostarczenia środków przewozowych na rzecz wojska w czasie pokoju ustala rozp. Min. Spr. Wewn. i Wojsk. z dnia 29. 7. 1930 r. (D. U. R. P. Nr. 58, poz. 470).

Ulgi w sprawie ochrony wynalazków, wzorów i znaków towarowych na X Targach Wschodnich przyznaje rozp. Min. Prz. i H. z dnia 11. 8. 1930 r. (D. U. R. P. Nr. 59, poz. 478).

Ceny przetworów zbóż chlebowych, mięsa i cegły reguluje rozp. Min. Spr. Wewn. z dnia 21. 8. 1930 r. (D. U. R. P. Nr. 60, poz. 486).

Organizację urzędów skarbowych w okręgu izby skarbowej we Lwowie zmienia rozp. Min. Sk. z dnia 11 8. 1930 r. (D. U. R. P. Nr. 60, poz. 489).

Kontyngenty cukru na czas od 1. 10. 1930 r. do 30. 9. 1931 r. wyznacza rozp. Min. Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dnia 14. 8. 1930 r. (D. U. R. P. Nr. 62, poz. 495).

Zwrot cła przy wywozie masła nakazuje rozp. Min. Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dnia 28. 8. 1930 r. (D. U. R. P. Nr. 62, poz. 496).

Polityka handlowa.

Międzynarodowa konwencja azotowa.

Nadprodukcja azotu doprowadziła do powstania instytucji, mającej na celu obronę interesów wytwórców azotowych nawozów sztucznych, która powstała w Bazylei pod nazwą „Międzynarodowe Towarzystwo Przemysłu Azotowego S. A. w Bazylei (Internationale Gesellschaft der Sickstoffindustrie A. G. in Basel). Przejęło ono agendy poprzednio powstałej „Convention de l'Industrie de l' Azote“ i działalnością swoją obejmuje 98% europejskiej produkcji azotu.

Do konwencji przystąpił przemysł azotowy następujących państw: Anglji, Belgji, Czechosłowacji, Francji, Niemiec, Norwegji, Polski i Włoch.

Osiągnięto porozumienie z przedstawicielami produkcji saletry chlijskiej — można więc uważać powstałą konwencję jako światową, gdyż tylko Stany Zjednoczone A. P. i Japonja w producentów azotu do niej nie weszli. Jako główne dwa zadania do spełnienia wzięła konwencja: uregulowanie produkcji i uregulowanie zbytu. W celu uregulowania zbytu wprowadzona ma być regjonalizacja zbytu. Zjednoczeni w konwencji producenci azotu ustalili metody ujednostajnienia propagandy nawozów azotowych, przewidywane jest również obniżenie cen azotu.

Ograniczenia wywozu zwierząt.

Na zasadzie zarządzenia Ministerstwa Rolnictwa z dnia 11 sierpnia br. Nr. 5922 — W. II zamknięte są dla wywozu zwierząt zagranicę aż do odwołania miejscowości następujące:

1. Z powodu pomoru i zarazy świń zamknięte są dla wywozu świń powiaty:

A. Do Austrji:

Biała, Łuków, Puławy i Zamość — woj. lubelskiego, Lubawa i Toruń — woj. pomorskiego, Oborniki — woj. poznańskiego, oraz Czortków i Tarnopol — woj. tarnopolskiego, Kozienice — woj. kieleckiego, Włodawa — woj. lubelskiego, Świecie — wojew. pomorskiego i Trembowla — wojew. tarnopolskiego.

B. Do Czechosłowacji:

Białystok, Bielsk Podlaski, Grodno, Kolno, Łomża, Ostrołęka, Ostrów Mazowieckie, Wołkowysk i Wysokie Mazowieckie — woj. białostockiego. Częstochowa, Kielce, Miechów, Opatów i Sandomierz — woj. kieleckiego. Biłgoraj, Garwolin, Hrubieszów, Lubartów, Łuków, Siedlce i Włodawa — woj. lubelskiego, Łask, Łęczyca, Sieradz i Słupca — woj. łódzkiego. Lida, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn i Wołożyn — woj. nowogrodzkiego, Brześć nad Bugiem, Drohiczyn, Kobryń, Kossów Poleski, Łuniniec, Prużana i Sarny — woj. poleskiego. Brodnica, Działdowo, Lubawa, Starogard, Świecie i Wąbrzeźno — woj. pomorskiego. Gniezno, Mogilno, Śrem, Strzelno, Szamotuły, Wągrówiec, Inowrocław i Żnin — woj. poznańskiego. Brody, Skałat i Zbaraż — woj. tarnopolskiego. Kutno, Płock, Płońsk, Rawa Mazowiecka, Warszawa powiat i Włocławek — woj. warszawskiego. Miasto stoł. Warszawa, Wilno — Troki i Mołodeczno — woj. wileńskiego oraz Dubno, Horochów, Kostopol, Kowel, Łuck, Równe, Włdzimierz i Zdołbunów — woj. wołyńskiego.

2. Z powodu pryszczycy zamknięte są dla wywozu zwierząt racicowych zagranicę powiaty:

Do Czechosłowacji jakoteż wogóle zagranicę:

Będzin, Częstochowa, Kielce, Końskie, Miechów, Olkusz, Opoczno, Opatów, Radom, Włoszczowa i Zawiercie — woj. kieleckiego, Biała, Chrzanów, Kraków (miasto i powiat) i Oświęcim woj. krakowskiego, Garwolin — woj. lubelskiego, Jarosław, Łańcut i Przeworsk — woj. lwowskiego, Brzeziny, Kalisz, Koło, Konin, Łask, Łęczyca, Łódź, Piotrków, Radomsk, Turek, Sieradz, Słupca i Wieluń — woj. łódzkiego, Działdowo i Świecie — woj. pomorskiego, Horodenka, Kossów i Tłumacz — woj. stanisławowskiego, Błonie, Grójec, Mińsk Mazowiecki, Pułtusk, Rawa Mazowiecka, Skierniewice i Warszawa powiat — woj. warszawskiego, oraz Miasto stoł. Warszawa i wszystkie powiaty województw: poznańskiego i śląskiego.

Zasiewy i zbiory.

Oszacowanie zbiorów 1930 r.

Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych z końca lipca, Główny Urząd Statystyczny dokonał oszacowania przypuszczalnego zbioru 4 głównych ziemiopłodów w r. 1930.

Z obliczeń wynika, że przypuszczalnie zebrano: pszenicy 18,3 milj. q; jęczmienia 13,3 milj. q.; żyta 66,6 milj. q.; owsa 20,7 milj. q.

W porównaniu ze zbiorami roku ubiegłego zbiór pszenicy byłby około 2% większy niż w 1929 r.; żyta byłby około 5% mniejszy niż w 1929 r.; jęczmienia byłby około 20% mniejszy niż w 1929 r.; owsa byłby około 30% mniejszy niż 1929 r.

Prowizoryczne dane te mogą jeszcze ulec większym zmianom, gdyż ostateczne dokładne obliczenia zbiorów zostaną dokonane później po otrzymaniu dokładniejszych danych o wynikach młocki.

Komunikacje i transport.

Sprawa wprowadzenia „konosamentów kolejowych".

Powołany na podstawie rezolucji, uchwalonej w lipcu 1927 r. na Kongresie w Amsterdamie,, specjalny Komitet Bankowy do spraw „konosamentów kolejowych" na posiedzeniu, odbytem w siedzibie sekretarjatu Międzynarodowej Izby Hondlowej w Paryżu, jednogłośnie uchwalił potrzebę nadania kolejowemu listowi przewozowemu charakter konosamentu — co ułatwiłoby finansowanie ruchu transportowego — uznając jednocześnie za zasadę, że konosament kolejowy co do formy swej i właściwości powinien być tytułem prawnym własności towaru oraz dawać zarówno prawo dysponowania towarem, na który opiewa, jak i prawo do aljenacji przy pomocy indosu, powinien zwierać w treści adres odbiorcy, pod którym Zarząd kolejowy przesłać ma zawiadomienie o przybyciu towaru, a to celem uniknięcia ewentualnych trudności, jakie władze kolejowe czynić mogłyby po przybyciu towaru do jego miejsca przeznaczenia.

W związku z powyższą uchwałą Komitetu Bankowego, zakomunikowanego Międzynarodowej Izbie Handlowej, rada tej Izby zwróciła się do poszczególnych Komitetów Narodowych z prośbą o zajęcie stanowiska w poruszonej sprawie. Komitet Narodowy Polski zwrócił się zkolei do Izb Przemysłowo-Handlowych celem zasięgnięcia ich opinji. W związku z tem Izby wdrożyły wśród sfer gospodarczych dochodzenia ankietowe, poczem zakomunikują swoje stanowisko Polskiemu Komitetowi Międzynarodowej Izby Handlowej. (Iskra).

Varia.

Kongres Związku Międzynarodowych Targów w Poznaniu.

W dniu 5 października rb. rozpocznie w Poznaniu kilkudniowe obrady Kongres Związku Międzynarodowych Targów. W Kangeresie zapowiedziany jest udział 18 prezesów Międzynarodowych Targów oraz delegatów Ligi Narodów i Międzynarodowej Izby Handlowej.

Międzynarodowy Związek Targów jest instytucją istniejącą już od szeregu lat, afiljowaną w Lidze Narodów. Zadaniem jego jest regulowanie zasadniczych spraw związanych z zagadnieniem Targów. Rządy poszczególnych państw we wszystkich sprawach odnoszących się do Targów wogóle, zwracają się tylko do trzech ciał: iMędzynarodowej Izby Handlowej, Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów i Międzynarodowego Związku Targów.

W roku ubiegłym Polska za pośrednictwem Międzynarodowych Targów w Poznaniu, weszła do ścisłego zarządu Międzynarodowego Związku Targów, dzięki czemu tegoroczny Kongres odbywa się w Polsce, w Poznaniu.

Kronika zagraniczna

Anglja.

Traktat handlowy anglo-rumuński.

W dniu 6 sierpnia 1930 został podpisany w Londynie traktat handlowy pomiędzy Wielką Brytanją a Rumunją. Na mocy równoczesnej wymiany not pomiędzy rządem angielskim a delegacją rumuńską traktat został wprowadzony prowizorycznie w życie; formalnie zaś otrzyma moc obowiązującą po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych. Po upływie 3 lat następuje milczące przedłużenie, z wymówieniem 6 miesięcznem.

Traktat oparty jest na klauzuli największego uprzywilejowania; pozatem Rumunja przyznała Anglji korzystanie ze stawek celnych minimalnych. Traktat ten zostanie rozciągnięty na brytyjskie kolonje, protektoraty i dominja.

Holandja.

Zwyżka cła na cukier.

Uchwała z 31 lipca rb., mocą której ustanowiono w Holandji cło wwozowe za importowany cukier biały w wysokości flor. 2.40 za 100 kg, przeszła przez parlament 22 głosami przeciw 17 głosom socjalistycznym. Termin, od którego uchwalone cło będzie pobierane, ma nastąpić nazajutrz po podpisaniu dnośnego dekretu przez królowę.

Recenzje i sprawozdania

Projekt Racjonalnej Organizacji Gospodarstwa włościańskiego w Górce Muniakowskiej, pow. Miechów, opracował Wacław Michalski. „Bibljoteka Puławska" serja prac społeczno-gospodarczych, nr. 25, Warszawa 1930, str. 72 in 8_0.

Praca ta otrzymała 2-gą nagrodę na konkursie Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw w r. 1929. Opis gospodarstwa 8,48 ha w pow. Miechowskim typowego gospodarstwa stron tamtejszych, w natyle niekorzystnem położeniu komunikacyjnem, że uprawa buraków cukrowych w niem się nie opłaca. Gospodarstwo, raczej dobre, obciążone jest jednak całym szeregiem tradycyjnych błędów swoich okolic. Nie wchodząc w głębszą analizę zawartych w tej pracy liczb, zwrócimy uwagę na parę rzucających się w oczy błędów metodycznych, lub może tylko niejasności, czy kwestji spornych, któreby należało wyświetlić. Autor szacuje ziemię według dochodu. Na tej podstawie dochodzi do ceny 4288 zł. za ha ziemi ornej; a 3692 zł. za ha (str. 11) ogrodu, pomimo że: 1) ziemie tego kawałka należy do klasy I według klasyfikacji Autora (str. 10), gdy tymczasem cena 4.288 zł. za ziemię orną jest już wypadkową klasy I i II. 2) ogród leży tuż przy zagrodzie (str. 8. plonik) i 3) ogród jest silnie nawożony i zapewne w wysokiej kulturze (str. 29.). Czy tego rodzaju postępowanie jest racjonalne? Czy nie należało raczej przyjąć cenę ziemi ogrodowej za równą conajmniej cenie ziemi ornej, przez co ogród wykazałby większy deficyt, ale ocena kapitału gruntowego zyskałaby na realności? — Dlaczego przy uprawie ogrodu Autor wlicza podatki do kosztów produkcji (str. 30) a przy uprawie polowej nie (str. 27/28)? — Czy nie myli się Autor zaliczając siew ręczny zboża do pracy kobiecej (str. 26)? Uwzględnienie tych drobnych usterek wpłynęłoby jednak zapewne na bardzo tylko nieznaczne pogorszenie bilansu gospodarstwa. Przy trafnym naogół planie reorganizacji, należałoby może nieco szerzej potraktować pewne zmiany techniczne)zbyt głębokie przyorywanie obornika i przykrywanie zasiewów (str. 21, 20). Pomimo powyższych usterek, praca stanowi cenny przyczynek, czemu dało wyraz jury konkursu, przyznając jej 2-gą nagrodę.

J. Z.

Statystyka

Ceny hurtowe produktów hodowli oraz pasz za 100 kg. w złotych w Polsce

Rok i miesiąc	Bydło rogate żywa waga	Trzoda chlewna żywa waga	Mleko za 100 litrów	Masło	Otręby żytnie	Makuchy lniane	Makuchy rzepakowe	siano	Ziemniaki jadalne
1922 . . .	30 26	66 49	9 55	270 00	8 50	—	—	4 90	3 25
1923 . . .	52 14	88 22	13 35	233 00	5 62	12 44	10 68	2 97	1 62
1924 . . .	83 12	103 68	28 49	489 00	9 29	19 12	16 32	4 98	4 06
1925 . . .	80 78	132 86	29 29	490 00	16 98	28 07	23 32	6 94	4 69
1926 . . .	116 24	199 02	34 00	581 00	20 22	39 14	29 42	8 20	6 38
1927 . . .	154 60	220 79	39 58	643 00	27 76	42 25	40 00	7 88	10 29
1928 . . .	156 42	197 20	40 50	662 —	29 36	51 13	40 66	11 60	9 69
1929 . . .	151 25	231 17	39 93	610 —	19 87	47 12	36 52	12 49	7 13
1930 styczeń	132 70	236 04	35 00	602 —	12 17	41 25	31 75	8 29	4 95
luty	126 44	222 67	32 00	618 —	10 36	35 88	28 50	7 77	4 55
marzec	124 56	237 83	31 00	591 —	10 11	32 50	25 25	7 23	4 22
kwiecień	122 49	230 33	30 00	549 —	11 33	34 00	25 50	7 27	4 22
maj	113 03	198 17	30 00	471 —	10 29	34 50	26 50	6 79	3 50
czerwiec	113 25	186 16	30 00	431 —	8 95	34 50	26 50	6 28	3 36
lipiec	112 73	186 33	31 00	483 —	11 79	34 50	26 50	7 26	5 34
sierpień	124 32	187 58	31 00	483 —	11 42	36 36	23 22	—	—

Stosunek cen produktów hodowli do cen paszy.

Rok i miesiąc	Stosunek ż. w. bydła do					Stos. ż. w. trzody chlewnej do		Stosunek ceny mleka do					Stosunek ceny masła do				
	otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepak.	siana	ziemniaków	jęczmienia	ziemniaków	otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepak.	siana	ziemniaków	otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepak.	siana	ziemniaków
1922 . . .	3 56	—	—	6 68	9 31	4 96	20 46	1 12	—	—	1 95	2 94	31 76	—	—	55 10	83 08
1923 . . .	9 28	4 19	4 88	17 16	32 19	8 57	54 46	2 38	1 07	1 25	4 50	8 24	41 46	18 73	21 82	78 45	143 83
1924 . . .	8 95	4 35	5 09	16 59	20 47	5 12	25 54	3 07	1 49	1 75	5 72	7 02	52 64	25 58	29 96	98 19	120 44
1925 . . .	4 76	2 88	3 46	11 64	17 22	4 86	28 33	1 72	1 04	1 26	4 22	6 25	28 86	17 46	21 01	70 61	104 48
1926 . . .	5 75	2 97	3 95	14 68	18 22	6 63	31 32	1 68	0 87	1 16	4 15	5 33	28 73	14 84	19 75	70 85	91 07
1927 . . .	5 57	3 66	3 87	19 12	15 02	5 27	21 38	1 43	0 94	0 99	5 02	3 85	23 16	15 22	16 07	81 60	62 49
1928 . . .	5 33	3 06	3 85	13 68	16 14	4 56	20 35	1 38	0 79	1 00	3 49	4 18	22 55	12 95	16 28	57 07	64 19
1929 . . .	7 99	3 20	4 16	13 65	22 57	7 32	34 98	2 10	0 86	1 10	3 56	5 95	32 64	13 24	17 00	55 38	89 37
1930																	121 62
styczeń	10 90	3 22	4 18	16 01	26 81	8 67	47 68	2 88	0 85	1 10	4 22	7 07	49 47	14 59	18 96	72 62	
luty	12 20	3 52	4 44	16 27	27 79	8 95	48 94	3 09	0 89	1 12	4 12	7 03	59 65	17 22	21 68	79 54	135 82
marzec	12 32	3 83	4 93	17 23	29 52	10 29	56 36	3 07	0 95	1 23	4 29	7 35	58 46	18 18	23 41	81 74	140 05
kwiecień	10 81	3 60	4 80	6 85	29 03	7 94	46 96	2 65	0 88	1 18	4 11	7 11	48 46	16 15	21 53	75 52	130 09
maj	11 57	3 45	4 49	17 53	34 60	8 10	56 62	2 92	0 87	1 13	4 42	8 57	45 77	13 65	17 77	69 37	134 57
czerwiec	12 65	3 28	4 27	18 03	33 71	—	55 40	3 35	0 87	1 13	4 78	8 93	48 49	12 58	16 38	69 11	129 17
lipiec	9 56	3 27	4 25	15 53	21 11	7 35	34 89	2 63	0 90	1 17	4 17	5 81	40 97	14 00	18 23	66 53	90 45
sierpień	10 89	3 42	5 35	—	—	7 00	—	2 71	0 85	1 34	—	—	42 29	13 48	20 80	—	—